PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 71 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA 22 I NIEDZIELA 23 MARCA 1952 ROKU | CENA 10 GR

Światowy Tydzień Młodzieży

Uroczyste akademie w całym kraju

WARSZAWA (PAP).— Młodzież całego kraju w Światowym Tygodniu Młodzieży podsumowuje swój wkład w budownictwo socjalizmu i w walkę o pokój.

Na uroczystą akademię młodzieży zatrudnionej w Ministerstwie Kultury i Sztuki, która odbyła się w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, przybył min. Dybowski oraz grupa kształcących się na wyższych uczelniach stolicy studentów koreańskich i albańskich.

Burzliwą owacją na cześć walczącej z najazdem amerykańskich imperialistów bohaterskiej młodzieży Korei, wodza narodu koreańskiego Kim Ir Sena i na cześć wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina, przyjęli uczestnicy akademii wystąpienie przedstawiciela grupy studentów koreańskich Czuj Li Ha, który przekazał młodzieży polskiej gorące pozdrowienia od walczącej młodzieży Korei.

W czasie akademii wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej młodym pracownikom Min. Kultury i Sztuki wręczono nagrody pieniężne oraz upominki w postaci książek.

* * *

W sali Domu Socjalnego Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie, zgromadzili się na wieczornicy, poświęconej Światowemu Tygodniowi Młodzieży, młodzi przodownicy pracy, przodownicy nauki oraz młodzi żołnierze — przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Przybyli również przedstawiciele młodzieży zagranicznej, studiujący w Polsce.

* * *

Podobnie uroczysty charakter miały akademie młodzieżowe w wielu innych miastach.

Posiedzenia komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

We wtorek, dnia 25 marca 1952 r. — komisja finansowo-skarbowa o godzinie 9 min. 30, wspólne posiedzenie komisji: finansowo-skarbowej oraz prawniczej i regulaminowej o godz. 11, komisja prawnicza i regulaminowa — bezpośrednio po posiedzeniu wspólnym, komisja komunikacji i łączności — o godz. 10, komisja obrony narodowej — o godz. 12.

W środę — dnia 26 marca 1952 r. — komisja planu gospodarczego i budżetu — o godz. 10.



Młoda tkaczka Jadwiga Anisimowicz z ŻPW im. Waryńskiego, w celu uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta przeszła na obsługę dwóch krosien.

Przygotowania w ZSRR do obchodu 500 rocznicy urodzin Leonardo da Vinci

MOSKWA (PAP). — Zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju naród radziecki obchodzić będzie uroczyście 500 rocznicę urodzin wielkiego artysty włoskiego — Leonardo da Vinci.

W Moskwie odbyło się pod przewodnictwem ludowego artysty ZSRR — Borysa Johansona pierwsze posiedzenie komitetu obchodu 500 rocznicy urodzin Leonardo da Vinci. W posiedzeniu wzięli udział wybitni radzieccy uczeni i działacze kultury.

Pismo magistratu Wielkiego Berlina do władz Berlina Zachodniego

BERLIN (PAP) — Magistrat Wielkiego Berlina wystosował do władz Berlina Zachodniego pismo z prośbą o pozytywne wypowiedzenie się na temat propozycji rządu radzieckiego.

Pismo stwierdza m. in.:

Ludność wszystkich sektorów Wielkiego Berlina oczekuje, że w związku z nową sytuacją, jaka się wytworzyła w wyniku pokojowej inicjatywy rządu radzieckiego, władze Berlina Zachodniego i Wschodniego porzucą kłótnie partyjne i małostkowe uprzedzenia i będą służyły wspólnej sprawie.

Ponad 1.500 gromad woj. łódzkiego włączyło się już do współzawodnictwa na cześć 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Odpowiadając na apel załogi Pa-Fa-Wagu, chłopów gromady Chraplewo, spółdzielców z Milina, robotników z PGR-u w Białuniu oraz załogi POM-u w Niegłosach, wieś województwa łódzkiego włączyła się w potężny nurt zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta. Z setek gromad oraz ze spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, POM-ów i SOM-ów napływają meldunki o podjęciu zobowiązań produkcyjnych.

Pracujący chłopi, spółdzielcy, robotnicy rolni, traktorzyści zobowiązali się szybko przeprowadzić kampanię siewną, uzyskać wyższe zbiory z hektara, dostarczyć państwu zwiększone ilości żywca, drobiu, mleka i jaj, wybudować oraz naprawić dziesiątki kilometrów dróg, urządzeń melioracyjnych itp.

Łącznie na terenie wsi województwa łódzkiego do współzawodnictwa przystąpiło ponad 1.500 gromad, prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne, POM-y i PGR-y. Ogólna wartość zobowiązań PGR-ów i POM-ów na dzień 17 marca br. wynosi ponad milion złotych.

Włókniarze dotrzymują słowa

W ramach zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, 18 prządek z ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO utworzyło w dniu wczorajszym 6 nowych trójek prządzalniczych. Każda z przystępujących do zespołowej pracy prządek zwiększyła równocześnie ilość obsługiwanych wrzecion z 750 na 1.000. W ten sposób każdy zespół obsługiwać będzie 6 maszyn. (3.000 wrzecion). Kierownikami trójek zostały — Genowefa Łasek, Helena Adamczewska, Leokadia Matusiak, Maria Bartczak, Wiktoria Bartosik i Maria Stępień.

* * *

Z entuzjazmem realizuje podjęte zobowiązania załoga ZPB IM. HARNAMA. Między innymi zorganizowane zostały dwie czwórki przędzalnicze, podwyższając wydajność swej pracy o 7 proc. W przędzalni średnioprzędnej w realizacji zobowiązań przodują: Maria Stasiak, Władysława Piasecka i Anna Bukowiecka, a w tkalni zespół majstra Drobniewskiego, osiągający 112,9 proc. wykonania planu i Rostkowskiego — 110 proc. Oddział szarparni wykonał już 89 proc. podjętych zobowiązań.

* * *

W przędzalni odpadkowej ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO prawie na wszystkich maszynach widnieją zatknięte proporczyki. Czerwone chorągiewki oznajmiają, że pracujący tu robotnicy realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta.

Przodownik pracy, śrubownik tow. Stanisław Ignaczak wraz z przykręcaczami Stanisławem Szadkowskim i Heleną Budzik obsługują 484 wrzeciona. Niedawno zespół ten zmniejszył swój stan liczebny o jednego robotnika, wydatnie obniżając koszty produkcji. Brygada tow. Ignaczaka pracuje coraz lepiej, stale podwyższając wydajność swej pracy. Obecnie, w okresie realizacji zobowiązań zespół osiąga ponad 130 proc. wykonania bazy.

W czasie 8-godzinnego dnia pracy samoprząśnica, którą obsługuje Ignaczak ani minuty nie stoi zbędnie co w dużym stopniu przyczynia się do wykonania zobowiązań z nadwyżką.

Biorąc udział we współzawodnictwie na cześć zbliżającej się 60 rocznicy urodzin naszego ukochanego Prezydenta — mówi tow. Ignaczak — dajemy codziennie dodatkową produkcję, umacniając w ten sposób siły pokoju i obronność kraju oraz zwiększając nasze zarobki.

W przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego wielu śrubowników wysoko przekracza podjęte zobowiązania. Należą do nich m. in. Stefan Ruprecht, Franciszek Stegliński, Szczepan Banasiak i Henryk Kieras.

(Meldunki o podejmowaniu dalszych zobowiązań, podajemy na str. 2).



Śrubownik Stanisław Ignaczak

Do Tow. Bolesława Bieruta

List pracowników nauki

Drogi Obywatelu Prezydencie!

Z okazji Twych urodzin rektorzy i senaty Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Akademii Medycznej w Łodzi, Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi przesyłają Ci w imieniu własnym i ogółu pracowników naukowych wyrazy miłości i szacunku dla Twej wielkiej i niezłomnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej.

Przesyłamy Ci z głębi serca płynące życzenia, ażebyś jak najdłużej kierował dalszym rozwojem naszego kraju, budującego zręby socjalizmu.

Chcemy Cię zapewnić, Obywatelu Prezydencie, że łódzki ośrodek naukowy, zrodzony z rewolucyjnych walk klasy robotniczej, coraz bardziej wiąże się z robotniczą Łodzią — miastem wspólnej dumy i wspólnej pracy robotników i pracowników nauki naszego miasta. Coraz głębiej i szerzej umacnia się w nim świadomość roli nauki jako narzędzia realizacji socjalistycznego ustroju i socjalistycznej kultury.

Twój udział w walce o nową Polskę, głęboki patriotyzm i internacjonalizm, miłość do człowieka pracy są dla nas wzorem i zobowiązaniem do dalszej, ciągłej i wytrwałej pracy.

Przyrzekamy Ci, Drogi Obywatelu Prezydencie, jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki na polu kształcenia i wychowywania kadr nowej inteligencji ludowej, oddanej całym sercem budowie Polski socjalistycznej. Przyjm te życzenia i przyrzeczenia, Obywatelu Prezydencie od ludzi wspólnej idei i i wspólnej walki o socjalizm i pokój.

Prof. dr JÓZEF CHAŁASIŃSKI
Rektor Uniwersytetu Łódzkiego

Prof. dr OSMAN ACHMATOWICZ
Rektor Politechniki Łódzkiej

Prof. dr EMIL PALUCH
Rektor Akademii Medycznej

Prof. dr HANNA SZMUSZKOWICZ
Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Prof. dr REMIGIUSZ BIERZANEK
Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej

List załogi POM w Bedlnie

Drogi Towarzyszu!

My, pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 51 w Bedlnie, w powiecie kutnowskim, przesyłamy Ci nasze najserdeczniejsze życzenia.

60-lecie Twych urodzin postanowiliśmy uczcić nowym zespołowym wysiłkiem pracy, dodatkowym, ponadplanowym wyremontowaniem maszyn.

Zobowiązujemy się wyremontować maszyny i narzędzia rolnicze potrzebne do akcji żniwno-omłotowej na 5 dni przed terminem oraz przeprowadzić roboty wiosenno-siewne na 2 dni przed terminem.

Podejmując te zobowiązania zwracamy się równocześnie do wszystkich traktorzystów, brygadzistów, warsztatowców, pracowników umysłowych Państwowych Ośrodków Maszynowych z całego kraju, aby przystąpili do socjalistycznego współzawodnictwa ku uczczeniu 60 rocznicy Twoich urodzin oraz święta 1 Maja.

List załogi Oddziału Elektrycznego ŁZWS

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

W związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Waszych urodzin, załoga Oddziału Elektrycznego Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych przesyła Wam, Towarzyszu Prezydencie, z głębi serca płynące życzenia długiego i szczęśliwego życia.

Aby wyrazić Ci swą wdzięczność, wdzięczność ludzi szczęśliwych, którym nigdy już nie zagrozi zmora bezrobocia, ohydny kapitalistyczny wyzysk i upokorzenie, załoga naszego oddziału, licząca 110 osób, postanowiła przepracować dodatkowo 140 roboczo-godzin. Ponadto do dnia 1 Maja Oddział Elektryczny postanawia usunąć kable z sali suszarek oraz wykonać instalację oświetleniową w stacji doświadczalnej. Do tego czasu zostanie wymieniona również instalacja na stacji kwasów kazeinowych.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, iż nieugięcie stać będziemy na straży osiągnięć klasy robotniczej, nie pożałujemy wysiłków naszych mięśni i mózgów, aby szybciej i lepiej wykonać zadania Planu 6-letniego. Pod Twoim kierownictwem wzmacniać będziemy naszą aktywność w obronie światowego pokoju, będziemy pogłębiać naszą przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego i z krajami demokracji ludowej.

Na nowym etapie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

W dniach 15 — 17 marca br. na terenie województwa łódzkiego powstało pięć spółdzielni produkcyjnych. W ostatnich więc tygodniach bieżącego roku małorolni i średniorolni chłopi w naszym województwie zorganizowali już sześć spółdzielni — w Kobielach Wielkich i Pomiarach, w pow. radomszczańskim, w Byszewie i Pełczyskach, w pow. łęczyckim, w Bujałach, w pow. rawsko-mazowieckim oraz w Ochraniewie, w pow. sieradzkim.

W szeregu gromad, jak w Wiączyniu Dolnym, Tychowie i Bukowcu, w pow. łódzkim, Zielenicach, w pow. łaskim, Krzyżanowie, w pow. kutnowskim, Dziewulinach, w powiecie piotrkowskim oraz w wielu innych wsiach komitety założycielskie przy pomocy organizacji partyjnych i rad narodowych przygotowują się do przejścia na tory gospodarki zespołowej.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej na terenie województwa łódzkiego przybiera coraz bardziej na sile. Zawdzięczać to należy ujęciu sprawy spółdzielczości produkcyjnej przez organizacje partyjne i rady narodowe w swoje ręce. Wiele organizacji partyjnych, zgodnie z zaleceniem Komitetu Centralnego naszej partii, zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej potraktowało jako jedno z naczelnych zadań, mobilizując do pracy w tym zakresie rady narodowe oraz cały aktyw wiejski.

Nie jest przypadkiem, że ostatnio w powiatach radomszczańskim i łęczyckim zorganizowano po dwie spółdzielnie produkcyjne, a w pow. łęczyckim założono ponadto kilkanaście komitetów założycielskich. W powiatach tych organizacje partyjne sprawę uspółdzielczenia wsi traktują niezwykle poważnie.

Natomiast brak dostatecznego zainteresowania budową nowych spółdzielni produkcyjnych ze strony komitetów powiatowych, gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych występuje w powiatach: skierniewickim i łowickim. Toteż sprawa spółdzielczości produkcyjnej w tych powiatach niewiele ruszyła naprzód.

Wyniki, osiągnięte ostatnio na odcinku rozwoju zespołowej gospodarki, wskazują na to, że można przyśpieszyć tempo uspółdzielczenia wsi, nie naruszając zasady dobrowolności w przystępowaniu do spółdzielni. Wyniki te mówią również o tym, że pracujący chłopi coraz bardziej przekonywają się o wyższości gospodarki zespołowej nad zacofaną, drobnotowarową gospodarką wiejską. Wysokie zbiory w spółdzielniach produkcyjnych, stały wzrost dobrobytu ich członków, o czym mieli możność przekonać się gospodarujący indywidualnie chłopi, zwiedzając spółdzielnie produkcyjne, w poważnym stopniu rozwiały ich wątpliwości i wahania, spowodowane wrogą propagandą kułactwa.

„Nie wierzyłem w ten dobrobyt w spółdzielniach — oświadczył Józef Grzyb, przewodniczący nowozorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Byszewie, w pow. łęczyckim. — Dopiero, gdy zwiedzając spółdzielnię produkcyjną w Grochowie w pow. kutnowskim — zobaczyłem krowy jak łanie, zapasy ziarna, maszyny rolnicze, samochód spółdzielczy i dobrobyt w chatach spółdzielców, przekonałem się, że to, co kułacy mówią o spółdzielniach, jest tylko kłamstwem".

Olbrzymie zatem znaczenie dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, obok pracy uświadamiającej, mają wycieczki chłopów pracujących do spółdzielni produkcyjnych. Tę formę propagandy trzeba w maksymalnym stopniu stosować. Wiadome bowiem jest, że naoczne stwierdzenie przez chłopów wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną najbardziej trafia do ich przekonania. A trzeba stwierdzić, że nie wszędzie docenia się wagę wycieczek do spółdzielni produkcyjnych. Np. Powiatowy Zarząd ZSCh w Brzezinach nie umożliwiał chłopom z komitetów założycielskich zwiedzania spółdzielni. Chłopi z Popielaw, w liczbie 35, nadaremnie czekali na zorganizowanie takiej wycieczki. Trzeba więc sprawę ruszyć z miejsca i w okresie przed rozpoczęciem akcji siewnej we wszystkich powiatach zorganizować jak największą liczbę wycieczek gospodarujących indywidualnie chłopów do spółdzielni produkcyjnych.

To naoczne stwierdzenie dobrobytu spółdzielców przyczynia się do szerszego przystępowania chłopów do spółdzielni, zarówno działkowiczów jak i pracujących chłopów ze starych wsi, którzy z dziada pradziada gospodarują na swej ziemi. Z wymienionych sześciu spółdzielń większość powstała w starych wsiach, jak np. w Kobielach Wielkich i Pomiarach.

Wstępujący do spółdzielni chłopi żyją w dobrobycie, który uzyskali dzięki własnej pracy i pomocy władzy ludowej. Na decyzję ich nie wpływa więc bieda, jak to mówią kułacy, lecz świadomość, że w spółdzielni będą oni żyli jeszcze lepiej i dostatniej. Znamienna tu będzie wypowiedź średniorolnego chłopa, Antoniego Kucharskiego, obecnie przewodniczącego nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w Kobielach Wielkich.

— Jestem dość dobrym gospodarzem — powiedział on. — Muszę też stwierdzić, chociaż to nie wypada się chwalić, że jestem jednym z lepszych hodowców, bo w 1949 roku sprzedałem 8 tuczników, w 1951 — 9 sztuk, a w styczniu 1952 r. już dwie sztuki. Z tego widać, że na mojej gospodarce powodzi mi się dobrze. A przecież ja wiem z całą pewnością, że jeszcze lepiej będzie mi się wiodło w spółdzielni.

Trzeba więc, aby tę świadomość u pracującego chłopstwa stale pogłębiać, stosując wszystkie formy agitacji i propagandy. Zrozumiałe bowiem jest, że pracujący chłop, wstępujący z tą świadomością do spółdzielni, będzie dobrym jej członkiem, a dobrzy członkowie spółdzielni — to dobrze, szybko rozwijająca się spółdzielnia produkcyjna.

Organizacje partyjne, rady narodowe oraz cały aktyw wiejski muszą wzmóc jeszcze bardziej swe wysiłki, aby zapoczątkowane tempo budowy nowych spółdzielni produkcyjnych stale wzmagać. Są wszystkie warunki ku temu, aby jeszcze w bieżącym roku powstało wiele nowych spółdzielni. Warunki te — to ciągły wzrost świadomości pracującego chłopstwa, które poznaje prawdę o spółdzielniach produkcyjnych, prawdę, demaskującą wrogą propagandę kułactwa.

W pracy tej ani na chwilę nie można zapominać o istniejących już spółdzielniach produkcyjnych, o ich dalszym rozwoju gospodarczym i umacnianiu poprzez pozyskiwanie dla nich nowych członków spośród małorolnych i średniorolnych chłopów. Powstawanie bowiem nowych gospodarstw zespołowych, rozwój spółdzielczości produkcyjnej w ogóle, uzależnione jest w poważnej mierze od wyników gospodarczych istniejących już spółdzielni oraz od siły ich oddziaływania na indywidualnie gospodarujących chłopów.

Domagamy się sądu narodów nad siewcami epidemii w Korei

Masowe protesty społeczeństwa polskiego

WARSZAWA (PAP). — Na dziesiątkach wieców i zebrań przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa polskiego potępiają ostro niesłychane akty ludobójstwa, jakich dopuszczają się amerykańscy imperialiści na Korei i w Chinach.

* * *

Na wielki wiec protestacyjny w CHORZOWIE przeciwko haniebnym zbrodniom imperialistów amerykańskich, stosujących broń bakteriologiczną w Korei i w Chinach, przybyło blisko 30 tysięcy mieszkańców miasta.

Uczestnicy wiecu powzięli rezolucję wzywającą wszystkich uczciwych ludzi do napiętnowania ludobójców spod znaku dolara.

Potężny wiec protestacyjny przeciwko barbarzyństwom agresorów amerykańskich w Korei i stosowaniu przez nich broni bakteriologicznej odbył się również w BYTOMIU.

Żywiołowymi oklaskami powitano, wchodzącego na trybunę czołowego górnika Wiktora Markiewkę z kopalni „Polska".

„Mało im było — mówi Wiktor Markiewka, — że pod bombami i kulami giną niewinne dzieci, kobiety i starcy, mało im było masowych egzekucji niewinnych ludzi, więzień i kaźni — to jeszcze usiłują wytruć ludzi dżumą, cholerą i tyfusem! To jest hańba! To jest zbrodnia, która przewyższa zbrodnie Hitlera! Czy takimi haniebnymi, zbrodniczymi środkami walczy ten kto silny, kto wierzy w słuszność swojej walki? Nie! Taką bronią walczy tchórz, który wie, że jego dni są policzone. My, uczciwi ludzie pracy, potępiamy tych łotrów, którzy są za słabi, żeby złamać bohaterski opór wojsk ludowych i dlatego usiłują masowo mordować zarazą niewinną ludność".

W SZCZECINIE 40 tys. mieszkańców zgromadziło się na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego i przyległej ulicy Jedności Narodowej, aby wyrazić swój gniewny protest i uczucie odrazy do najpotworniejszych zbrodni ludobójstwa, stosowanego przez amerykańskich agresorów w bohaterskiej Korei.

W uchwalonej rezolucji mieszkańcy Szczecina wyrazili swoje oburzenie wobec zbrodni amerykańskich i przesłali serdeczne słowa solidarności obrońcom Korei.

Do protestu całego świata cywilizowanego przeciwko potworności prowadzonej przez Amerykanów w Korei wojny bakteriologicznej przyłączyli się również księża WOJ. KRAKOWSKIEGO. Zaprotestowali oni przeciwko zbrodniczej działalności imperialistów amerykańskich w rezolucji, w której wzywają jednocześnie wszystkich kapłanów, aby w kazaniach uświadamiali wiernych o potworności wojny bakteriologicznej i zdecydowanej konieczności zbiorowego protestu wszystkich uświadomionych katolików przeciw tej nowej, potworności niszczycielskiej.

Pomoc państwa dla osiedleńców na Ziemiach Zachodnich

W Łodzi odbyła się narada Wojewódzkiego Zespołu dla Spraw Osiedleńczych z udziałem pełnomocników powiatowych. Na naradzie tej zapoznano zebranych z ostatnią uchwałą Prezydium Rady Ministrów, dotyczącą trybu udzielania pomocy i werbowania chętnych do osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich.

Uchwała ta gwarantuje osiedleńcom daleko idącą pomoc. Na przykład chłop, pozostawiający gospodarkę w miejscu dawnego zamieszkania, jest nadal jej właścicielem i może oddać ziemię w użytkowanie krewnym. Poza tym, uchwała zapewnia uzyskanie pożyczek na zagospodarowanie w wysokości do 4.000 zł. Suma ta może zostać umorzona po upływie 5 lat, a nawet wcześniej, jeśli gospodarstwo zostanie wzorowo zagospodarowane.

Wyjeżdżający na Ziemie Zachodnie otrzymać mogą gospodarstwa indywidualne, bądź też przystąpić do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych lub spółdzielniach produkcyjnych I w tym wypadku osiedlający się na Ziemiach Zachodnich korzystają z pomocy państwa w formie pożyczek.

DZIŚ 6 STRON

Zbliża się wiosenna kampania siewna

SOM W WOJSŁAWICACH ZAPOMNIAŁ O GMINIE ZDUŃSKA WOLA

W gminie Zduńska Wola na 46 prywatnych siewników 44 są już wyremontowane. Plan pomocy sąsiedzkiej został opracowany we wszystkich gromadach. Daje się natomiast odczuć brak nasion, jak seradeli, peluszki i łubinu. GS posiada dostateczną ilość nawozów sztucznych na kontraktację, lecz nikt nie troszczy się o to, aby nawozy te rozprowadzić wśród kontraktujących chłopów. Część tych nawozów na skutek niedbalstwa GS uległo zepsuciu. Około 3 ton saletrzaku częściowo rozlasowało się.

Gminę Zduńska Wola obsługuje SOM z gminy Wojsławice, lecz widocznie o tym zapomniał, gdyż dotychczas nie zawarł z chłopami z gminy Zduńska Wola umowy na użytkowanie maszyn.

POWIATOWE ZJAZDY CHŁOPSKIE ROZPOCZĘŁY OBRADY W SPRAWIE AKCJI SIEWNEJ

W dniach od 21 do 29 marca b. r. w woj. łódzkim odbywają się powiatowe zjazdy przodujących chłopów, poświęcone zagadnieniom wiosennej akcji siewnej. Na zjazdach tych chłopi reprezentujący wszystkie gromady województwa łódzkiego ustalą formy pracy, aby jak najlepiej i jak najszybciej przeprowadzić wiosenne siewy. W dniu wczorajszym odbyły się już pierwsze zjazdy chłopów — powiatów brzezińskiego i radomszczańskiego.



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie — Wojciech Wołejsza i Józef Mersznia wywożą obornik na pole.

OPÓŹNIONE ROZPROWADZANIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH I NASION

Dyrekcje zespołów PGR w pow. łaskim i w pow. radomszczańskim niezbyt troszczą się o terminowe przygotowanie do akcji siewnej podległych im gospodarstw. Materiał siewny i nawozy sztuczne znajdują się dotychczas w gospodarstwach w Dobroniu i Strzałkowie, a winny być już dawno rozprowadzone do pozostałych gospodarstw. Zaniedbanie to może opóźnić rozpoczęcie akcji siewnej w całych zespołach. Dlatego też należy natychmiast przystąpić do rozprowadzenia nawozów sztucznych i materiału siewnego.

SPÓŁDZIELCY Z OPIESINA PRZYGOTOWANI DO ROZPOCZĘCIA SIEWÓW

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie, w pow. sieradzkim, rozumiejąc, że od starannego przeprowadzenia siewów wiosennych uzależnione są zbiory, a tym samym dochody poszczególnych członków, niezwykle dokładnie przygotowali się do wiosennej akcji siewnej. Zawarli już umowę z POM w Zapolu, przygotowali własne maszyny, jak również nawozy sztuczne i ziarno siewne. Obecnie spółdzielcy wywożą obornik pod okopowe.

Cały kraj pozdrawia tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta napływają bez przerwy setki listów z życzeniami i zobowiązaniami z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Podajemy poniżej pierwszy wykaz tych listów.

Listy nadesłały: Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, stacja PKP w Przeworsku, Zakłady Przemysłu Gumowego „Piastów", PGR Knyszyn, parowozownia PKP — Malbork, Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokiego Napięcia, Rolniczy Zespół Spółdzielczy Opiesin w pow. sieradzkim, drużyna harcerska z Kłodzka, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Oławie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego we Wrocławiu, Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, Spółdzielnia Pracy Naprawy Maszyn do Szycia w Łodzi, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi, huta „Małapanew" w Ozimku, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Tomaszowie Maz., oddział Banku Rolnego w Kielcach, Spółdzielnia Produkcyjna Dobrosielice, PGR — Malbork, huta „Kościuszko", węzeł kolejowy w Słupsku, ZSCh w Sławnie, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Kielcach, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, gromada Dąbrowa, budowa osiedla im. Marchlewskiego w Katowicach, Wrocławskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Zarząd Budowlany nr 2 w Rzeszowie, kopalnia im. M. Thoreza w Wałbrzychu, Mazurskie Zakłady Garbarskie w Braniewie, Andrychowska Fabryka Maszyn, koło ZMP z Przemyśla, Lęborskie Zakłady Roszarnicze, szkoła metalowa CUSZ w Lipnie, Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Warce, PZGS w Ostrowcu, Huta Szkła w Wałbrzychu, Zarząd Budowlany nr 3 w Nowej Hucie, Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych, „Spólnota Pracy" w Warszawie, Fabryka Papieru w Pabianicach, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Barlickiego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Gen. Waltera w Łodzi, Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych, Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobótce, Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, brygada kombajnowa z kop. „Bielszowice", Technikum Elektryczne w Żyrardowie, PPK — „Ruch" w Rzeszowie, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego w Mielcu, Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Koszalinie, Gminna Rada Narodowa w Dwikozach, Rejonowy Urząd Telefonów i Telegrafów we Wrocławiu, Państwowe Technikum Geodezyjne w Lublinie, baza transportowa Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, rejon przemysłu leśnego w Lidzbarku, cementownia „Groszowice", Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych w Stalowej Woli, Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wałbrzychu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Sosnowcu, Skwierzyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego, mechaniczny warsztat stolarski w Sochaczewie, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Oławie, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gazów Technicznych w Bydgoszczy, Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Zesławicach, ZMP przy GS Olszanica, samorząd gospodarczy rzemiosła w Olsztynie, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, Liga Kobiet w Łobezie, Państwowy Szpital Kliniczny w Łodzi, PGR — Wichorzów, pow. Hełm, stacja obsługi bazy transportowej „Nowa Huta", Zakłady Mleczarskie w Mławie, Liga Kobiet w Katowicach, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Krakowie, Państwowy Zakład Higieny w Kielcach, Ciechanowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Pokój" w Działdowie, rejonowa zbiornica jaj i drobiu w Charsznicy, Państwowa Fabryka Guzików i Grzebieni w Rzeszowie, Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, ZSCh w Białokurach, Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, kopalnia „Bielszowice".

Zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń zapewnią narodom trwałe bezpieczeństwo

J. Malik przedstawia projekt planu pracy Komisji ONZ do Spraw Rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). — Przemawiając na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel ZSRR, Malik, oświadczył:

Utworzona na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego „Komisja ONZ do spraw rozbrojenia" przystępuje do praktycznej pracy. Komisji przedstawiono do rozpatrzenia dwie rezolucje: jedną zawierającą propozycje radzieckie i drugą, zawierającą propozycje trzech mocarstw.

Analizując plan pracy komisji, przedstawiony przez delegata USA, przedstawiciel ZSRR oświadczył:

W tym planie cała istota sprawy sprowadza się do zbierania informacji o zbrojeniach. Proponując ten plan, delegat amerykański oświadczył, że język tego planu odpowiada językowi rezolucji, wniesionej na Zgromadzeniu Ogólnym przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję. Otóż w tym „języku" słychać wyraźnie jedynie słowa o zbieraniu informacji w sprawie zbrojeń. Zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej zostało pominięte milczeniem.

Taki plan dogadza być może interesom wywiadu amerykańskiego w dziedzinie zdobywania informacji przy pomocy komisji, ale nie odpowiada absolutnie stojącym przed komisją zadaniom uchwalenia zakazu broni atomowej i spowodowania redukcji zbrojeń.

Przechodząc do sprecyzowania planu ZSRR, Malik powiedział:

Delegacja ZSRR uważa, że prace komisji, która nazywa się Komisją do Spraw Rozbrojenia, należy zacząć od rozpatrzenia i powzięcia uchwał w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń, przystępując w pierwszej kolejności do redukcji zbrojeń pięciu wielkich mocarstw. Odpowiednio do tego delegacja ZSRR, na polecenie rządu radzieckiego, przedstawia następujący plan pracy komisji ONZ do spraw rozbrojenia:

I Zakaz broni atomowej, redukcja zbrojeń i udzielenie informacji o zbrojeniach.

1 Powzięcie uchwały w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, biorąc pod uwagę okoliczność, że zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa zostaną wprowadzone w życie równocześnie.

2 Powzięcie uchwały o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych:

a) opracowanie uzgodnionych zaleceń w sprawie zredukowania przez 5 wielkich mocarstw — ZSRR, Stany Zjednoczone, Chińską Republikę Ludową, Anglię i Francję — posiadanych przez nie zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią w ciągu jednego roku;

b) powzięcie uchwały o zwołaniu konferencji światowej dla rozpatrzenia sprawy istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, jak również sprawy praktycznych środków w dziedzinie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

3 Powzięcie uchwały w sprawie obowiązkowego udzielenia przez wszystkie państwa pełnych informacji oficjalnych o stanie ich zbrojeń i sił zbrojnych, włączając dane o broni atomowej i bazach wojskowych na terytoriach obcych, natychmiast po powzięciu uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

II Rozpatrzenie sprawy gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej, niedopuszczalności używania broni bakteriologicznej i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy gwałcą zakaz wojny bakteriologicznej.

III Opracowanie dla przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa projektu konwencji przewidującego środki gwarantujące:

a) zakaz broni atomowej i zaprzestanie jej produkcji;

b) wykorzystanie już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych;

c) ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem konwencji o zakazie broni atomowej.

IV Opracowanie postanowień o ustanowieniu w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli o następujących funkcjach:

1 kontrola nad wykonaniem uchwały o zakazie broni atomowej.

2 Kontrola nad wykonaniem uchwały o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

3 Sprawdzanie informacji, udzielonych przez poszczególne państwa o stanie ich zbrojeń i sił zbrojnych.

V Przyznanie międzynarodowemu organowi kontrolnemu w celu ustanowienia należytego systemu gwarancji przestrzegania uchwał o zakazie broni atomowej i redukcji zbrojeń, prawa dokonywania inspekcji na stałej podstawie, bez prawa ingerencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw.

Przyjęcie przez komisję planu pracy wniesionego przez delegację radziecką, rozpatrzenie zawartych w nim propozycji i przygotowanie na ich podstawie konkretnych zaleceń przyczyni się do szybszego uregulowania takich palących od dawna zagadnień, jak sprawa zakazu broni atomowej i sprawa redukcji zbrojeń.

Richard Squires

DROGA WOJNY (4)

ROZRYWKI MISTER GROWA

Jak widzimy z pamiętnika — Grow przeważnie zajęty jest wyszukiwaniem celów dla bomb amerykańskich. Lecz nie znaczy to wcale, że generał-szpieg unika codziennych przyjemności. „Sama praca, bez rozrywek — może uczynić z najlepszego chłopca — nudziarza" — notuje generał. Wśród rozrywek Growa — pierwsze miejsce zajmuje alkohol. Gdy przeczytacie chełpliwe notatki „o pięciu libacjach na dzień" — pomyślicie, że to pewnie pamiętnik notorycznego pijaka.

Grow zachwyca się również filmem. Według tytułów jego ulubionych obrazów filmowych można ustalić poziom umysłowy Growa: **„Wieczorem wraz z M. L. oglądaliśmy obraz — „Kochajcie tego grubianina"** — pisze w pamiętniku pod datą 11 kwietnia 1951 roku. **„Jest to wesoła i niezwykła historia o gangsterach".** I dalej: **„Napad w pociągu" — niezły obraz".** Grow wspomina również o innych filmach, których tematem są kradzieże z włamaniem, gwałt i rozbój, o filmach, których bohaterami są również gangsterzy (według słów Growa — **„sympatyczni anglosascy chłopcy"**).

Czyż nie z tych właśnie obrazów hollywoodzkich, wyświetlanych w gmachu ambasady amerykańskiej w Moskwie, czerpie Grow natchnienie do swej wywiadowczej roboty? Czy nie tutaj rodzą się pomysły, w jaki sposób zadać zdradziecki cios?

Ponieważ na kartkach pamiętnika spotkać można wiele takich słów, jak „poker", „wist", „ruletka", „bingo", wnioskować trzeba, że gra w karty należy także do repertuaru codziennych rozrywek dyplomaty.

Pod datą 29 stycznia Grow pisze: **„Siadłem przy zielonym stoliku o godzinie 17 minut - 00, a wstałem o godzinie 1".**

Grow prowadzi również regularną statystykę wygranych i przegranych. Gra idzie o grube stawki!

Prócz tych „kulturalnych" rozrywek (znanych mi tak dobrze z pobytu wśród wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich) generał Grow traci sporo czasu na intrygi i kopanie dołków pod swymi kolegami z ambasady w Moskwie. Attache wojskowy na każdym kroku stara się wbić ambasadorowi szpilkę pod żebra. Grozi mu — naturalnie tylko na kartkach pamiętnika — rzuca na niego gromy i błyskawice, bo dano mu „za małą kwaterę", bo ambasador „wymyśla mu za każdy błąd" itd.

Jednym słowem, Grow z zemsty, gdzie tylko może, krytykuje ambasadora.

„Małżeństwo Kirk nie są zdolni zachowywać się przyzwoicie. A przecież on jest szefem ambasady" — pisze Grow 14 kwietnia 1951 r. Następnym razem wspomina o ciętej replice, udzielonej Kirkowi przez żonę: **„Kirk dostał porządnego prztyczka".**

Te codzienne użerania nie naruszają jednak harmonijnej współpracy ambasadora z Growem.

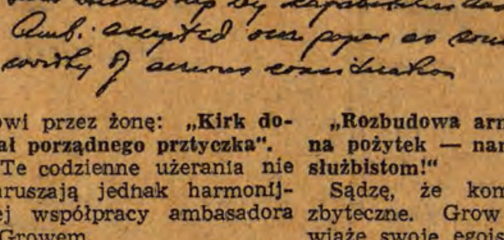
24 marca 1951 r. Grow pisze o wskazówkach, otrzymanych od Kirka co do wyjazdów członków ambasady w teren. **„Kirk chce, żeby wyjazdy miały zawsze jakiś cel. Jeżeli mają być bezcelowe, to lepiej ich zaniechać".**

Z dalszych fragmentów pamiętnika widać doskonale, że ambasador Kirk bardzo interesuje się robotą wywiadowczą swych pracowników i daje im często odpowiednie nastawienie.

27 marca 1951 roku Grow pisze: **„Przeczytałem nasz raport. Wywarł on wrażenie wybuchu bomby, ponieważ mówi się w nim jasno o możliwości — jeszcze w tym roku, albo do lipca 1952 r. — rozpoczęcia działań wojennych, obejmujących również i Europę, z wykorzystaniem wszystkich zasad prowadzenia wojny. Wywody te poparte zostały niezbitymi dowodami. Ambasador uznał nasz raport za logiczny i zasługujący na poważne rozpatrzenie".**

Grow jest również marzycielem: — **„Czy będę tu jeszcze w przyszłym roku?"** — pisze pod datą 4 kwietnia. **„Spodziewam się, że wraz ze wzrostem liczebności armii — otrzymam jakieś wybitne stanowisko".**

Następnego dnia Grow notuje:



„Rozbudowa armii wyjdzie na pożytek — nam, starym, służbistom!"

Sądzę, że komentarze są zbyteczne. Grow otwarcie wiąże swoje egoistyczne cele z robotą nad wywołaniem nowej wojny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ofiarna praca dla Polski Ludowej podstawą rozwoju narodu

Ludzie pracy omawiają projekt Konstytucji

W zakładach pracy, urzędach, szkołach i uczelniach na wsi oraz w mieście, masy pracujące dyskutują wszędzie nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Podkreślając wielkie przemiany jakie dokonały się w życiu robotników, chłopów, młodzieży i kobiet w Polsce Ludowej, kładą nacisk na konieczność nieustannej walki o realizację zadań produkcyjnych w celu umocnienia i poszerzenia praw, zawartych w projekcie nowej Konstytucji.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W RADOMSKU

Uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku żywo dyskutowali nad projektem Konstytucji.

„Wiem, że dalszy mój los zależy od mojej woli, a nie od woli wyzyskiwaczy, kapitalisty czy obszarnika — powiedziała uczennica klasy I, Halina Kapelówna. — Jestem dumna z tego, że mogę się kształcić, że ojciec mój, który przed wojną pracował na „jaśnie pana", może dziś żyć w ludzkich warunkach, będąc członkiem spółdzielni produkcyjnej. Projekt Konstytucji jest dla mnie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy i nauki".

„Kiedy porównuję warunki, w jakich żył mój ojciec, który musiał przez 16 lat ciężko pracować u kułaka, z warunkami, które dała mi Polska Ludowa, głęboko rozumiem ogrom przemian, jakie zaszły w naszej ojczyźnie — mówił uczeń Henryk Zakrzewski.—Nauka i praca to w Polsce Ludowej zaszczytny obowiązek każdego obywatela. Postanawiam wytężyć wszystkie swe siły, by nie zawieść zaufania, jakim rząd ludowy darzy młodzież naszego kraju".

SZKOŁA OFICERSKA

Na zebraniu w Szkole Oficerskiej poświęconym omówieniu projektu Konstytucji, zabierało głos wielu przyszłych oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

Podchorążowie zwrócili uwagę na artykuł Konstytucji mówiący: „Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

„Słowa te — podkreślano w toku dyskusji — mobilizują wszystkich podchorążych naszej szkoły do jeszcze bardziej wytężonej pracy i nauki w celu możliwie największego podniesienia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego. Zapewniamy, że stać będziemy czujnie na straży granic naszej Ojczyzny, na straży praw ludu pracującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".



„Powrót z Korei"

Rząd belgijski jako jeden z pierwszych odpowiedział na wezwanie Trumana, domagającego się wysłania na Koreę wojsk zmarshallizowanych krajów.

Wypełniając rozkaz Waszyngtonu — zwolniono z więzień morderców, rozpoczęto werbunek i w ciągu niewielu tygodni wysłano na Koreę pierwsze belgijskie oddziały.

Odjazd ich odbywał się bardzo hucznie — wśród fanfar orkiestr wojskowych i t. d.

* * *

Obecnie „wolontariusze belgijscy" powracają z Korei. Co kilka dni — „via Rotterdam" — nadchodzą do Belgii transporty trumien, w których złożono doczesne szczątki „belgijskich wolontariuszów".



Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych walczy o swe prawa

PARYŻ (PAP). — We wszystkich miejscowościach Francji odbyły się manifestacje, zebrania i strajki robotników budowlanych pod hasłem poprawy warunków pracy. W Paryżu i okręgu paryskim robotnicy budowlani strajkowali w 90 — 100 proc.

NOWY JORK (PAP). — Wśród metalowców w Stanach Zjednoczonych panuje wrzenie, gdyż pracodawcy odrzucili ich żądanie w sprawie polepszenia warunków pracy. Metalowcy amerykańscy domagają się przede wszystkim przyznania im płatnego sześciodniowego urlopu na rok.

RZYM (PAP). — W całym kraju strajkuje 300.000 robotników, domagających się poprawy warunków pracy. Strajkują górnicy, robotnicy fabryk chemicznych, robotnicy fabryk ceramicznych i metalowcy.

LONDYN (PAP). — W Anglii strajkuje obecnie 17.500 młodych robotników przemysłu budowy maszyn, domagających się podwyżki płac.

Finlandia bez rządu

HELSINKI (PAP). — Premier rządu fińskiego, Kekonen podał się do dymisji.

Demonstracje w Bonn



W Bonn odbyła się demonstracja na znak protestu przeciw rekrutacji Niemców do tzw. „armii europejskiej" NA ZDJĘCIU: adenauerowska policja rozpędza demonstrantów strumieniami wody.

Więcej niż w okresie międzywojennym

742 tys. ha lasów zasadzono w latach 1945–1952

WARSZAWA (PAP). — Od 21 bm. rozpoczęła się w całym kraju tegoroczna akcja „Dnia lasu i ochrony przyrody". Zainaugurowało ją przemówienie radiowe min. Leśnictwa, Podedwornego, który przedstawiając zadania leśnictwa, wykazywał, jak wielką rolę dla przyspieszenia wykonania tych zadań ma społeczna praca ludności miast i wsi, a przede wszystkim młodzieży przy zalesieniach, zadrzewianiu osiedli i przy ochronie zabytków przyrody.

Minister Podedworny stwierdził, że przez 7 lat powojennych zasadzono nowe lasy na 742 tys. ha, czyli więcej niż przez 20 lat rządów obszarniczo - kapitalistycznych, podkreślił jednak potrzebę prowadzenia tych prac na jeszcze szerszą niż dotychczas skalę. Społeczeństwo może w tej pracy dużo pomóc, o czym świadczy fakt, że w roku zeszłym w akcji dnia lasu zalesiono ponad 8.800 ha.

Depesza ZMP do młodzieży rumuńskiej

WARSZAWA (PAP). — Z okazji przypadającej w dniu 21 bm. 30 rocznicy powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Rumuńskiej, Zarząd Główny ZMP w imieniu całej młodzieży polskiej przesłał do Związku Robotniczej Młodzieży Rumuńskiej depeszę z gorącymi braterskimi pozdrowieniami oraz życzeniami dalszych osiągnięć w realizacji 5-letniego planu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Konferencja przedstawicieli szkolnictwa wyższego i średniego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa konferencja przedstawicieli szkolnictwa wyższego i średniego, zorganizowana przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Celem konferencji jest omówienie programów i metod nauczania matematyki, fizyki i chemii w szkołach średnich, a więc tych przedmiotów, które stanowią podstawę studiów technicznych oraz niektórych kierunków studiów uniwersyteckich i ekonomicznych.

Z całego świata

■ PHENIAN. — Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z Jun Hiang Jungiem na czele udała się do Moskwy na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą.

■ PARYŻ. — Stała komisja francuskiej Rady Pokoju ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że ruch obrońców pokoju będzie kontynuował z jeszcze większą energią walkę ze wskrzeszaniem militaryzmu niemieckiego i wynikającą zeń groźbą agresji.

■ TEHERAN. — W związku z pierwszą rocznicą uchwalenia ustawy o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego odbył się tam wielki wiec, w którym wzięło udział przeszło 15 tys. osób.

■ PEKIN. — Komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów przybyła do Pekinu z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

■ PARYŻ. — Biuro Polityczne KP Francji ogłosiło komunikat, wyrażający energiczny protest przeciwko zamordowaniu przez okupanta amerykańskiego w Melun robotnika, działacza związkowego — Alfreda Gadois.

■ MADRYT. — Na początku przyszłego tygodnia rozpoczną się tu rokowania amerykańsko - hiszpańskie w sprawie wydzierżawienia Stanom Zjednoczonym baz wojskowych w Hiszpanii frankistowskiej.

■ PARYŻ. — Stała komisja Francuskiej Rady Pokoju, w ogłoszonej odezwie w sprawie wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez imperialistów amerykańskich przeciwko narodom Korei i Chin, wezwała Francuzów, by bardziej jeszcze zdecydowanie niż kiedykolwiek żądali zakazu broni masowej zagłady ludzi.

■ TEHERAN. — Premier Iranu, Mossadik, przyjął dziennikarzy amerykańskich i złożył wobec nich oświadczenie w sprawie ingerencji imperialistów brytyjskich w wewnętrzne sprawy Iranu.

O życie patriotów greckich

Wstrząsająca wiadomość obiegła już cały świat. Sąd najwyższy w Atenach zatwierdził w środę wyrok śmierci na Beloiannisa i innych patriotów greckich, skazanych przez trybunał wojskowy. Z rąk monarcho - faszystowskich katów mają zginąć bohaterscy synowie ludu greckiego, bojownicy sprawy wolności i sprawiedliwości, którzy ze wszystkich sił walczyli przeciw jarzmu imperialistycznemu.

Ateńscy zbrodniarze, którzy skazali Beloiannisa i jego towarzyszy, pozostali głusi na protesty, płynące ze wszystkich krańców ziemi, na głosy milionów, milionów ludzi wszystkich krajów domagających się zwolnienia patriotów greckich. Słuchają oni jedynie głosu swych dolarowych panów, nakazujących im stosowanie terroru wobec wolność miłującego ludu greckiego, nakazujących im mordowanie przywódców ludu greckiego. I tym razem, posłuszni rozkazom amerykańskiego gauleitera w Grecji, monarcho - faszystowscy kaci śpieszą się, by położyć kres życiu przywódców narodu greckiego.

Co dyktuje im tę zbrodnię? Czy sądzą, że mordując ukochanych przez lud przywódców, zabiją w narodzie greckim wolę dalszej walki, stłumią jego opór przeciw znienawidzonej władzy, zniszczą w nim jego umiłowanie wolności? Jakże zawodne są ich rachuby! Potworne zbrodnie ateńskich pachołków imperializmu potęgują jedynie nienawiść ludu greckiego do krwawych oprawców, wzmagają opór przeciw ateńsko - amerykańskim zbrodniarzom, pragnącym uczynić z Greków naród niewolników.

Wraz z ludem greckim miliony ludzi na całym świecie, a wśród nich i naród polski walczą w obronie życia Beloiannisa i jego towarzyszy. Wraz z ludem greckim piętnujemy ateńskich pachołków imperializmu i domagamy się uchylenia nieludzkiego wyroku i zwolnienia patriotów greckich z więzienia.

Niechaj monarcho - faszyści zdadzą sobie sprawę, że wykonanie tego wyroku ściągnie na ich głowy przekleństwo i gniew ludu greckiego oraz całej ludzkości. Nie ujdą oni kary za popełnione zbrodnie.

L. M.

Rośnie fala zobowiązań

na cześć 60-lecia urodzin tow. Bieruta

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Personel naukowy, studenci i pracownicy administracji Uniwersytetu Łódzkiego masowo włączają się do wielkiej fali zobowiązań, podejmowanych z okazji 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta.

Na Uniwersytecie Łódzkim zorganizowana zostanie sesja naukowa, poświęcona zagadnieniom łączności teorii z praktyką.

Katedra prawa karnego pod kierownictwem prof. dr S. Pławskiego postanowiła przygotować pracę pt. „Zarys prawa karnego w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Studenci I roku Wydziału Prawa zobowiązali się zorganizować szereg wyjazdów na teren wsi woj. łódzkiego z prelekcjami na temat projektu Konstytucji.

Wielu studentów podejmuje zobowiązanie osiągnięcia dobrych i bardzo dobrych wyników w nauce i kończenia studiów w przewidzianych terminach.

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA AKTORSKA I WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH

Szereg cennych zobowiązań podjęli również profesorowie i studenci wyższych szkół artystycznych w Łodzi. Wykładowcy PWSA postanowili poświęcić przed egzaminami rocznymi dodatkowo po 5 godzin na konsultacje dla studentów.

Prof. Mieczyńska i ob. Żuk postanowili ułożyć taniec przeznaczony na akademie poświęcone 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta.

Ogół studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych postanowił wzmożoną nauką i pracą uczcić zbliżającą się 60 rocznicę urodzin Prezydenta.

Młodzież zobowiązała się podnieść poziom swych prac i przygotować eksponaty na wystawę 1-Majową. Personel pedagogiczny postanowił poświęcić 300 godzin na przeprowadzenie dodatkowych korekt przy pracach związanych z wystawą 1-Majową.

OSZCZĘDNOŚCI WZROSNĄ O 27.000 ZŁ.

Załoga PGR w Woli Krzysztoporskiej, w pow. piotrkowskim, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta podjęła szereg wartościowych zobowiązań. Brygada oborowa zobowiązała się przekroczyć roczny plan produkcji mleka o 2.500 litrów. Brygada polowa postanowiła zwiększyć zbiory buraków cukrowych o 150 kwintali, a zbóż kłosowych o 5 proc. Członkowie klubu racjonalizatorskiego — Józef Lasota, Bolesław Młoczkowski i Czarczyński zobowiązali się systemem gospodarczym urządzić czyszczalnię nasion. Ogólna wartość zobowiązań załogi PGR w Woli Krzysztoporskiej wynosi 27.000 zł.

WIĘCEJ PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH DLA MIAST

Pracownicy PZGS „Samopomoc Chłopska" dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta podjęli wiele cennych zobowiązań. Między innymi postanowili oni wykonać plan skupu mleka w marcu br. w 120 proc., plan skupu jaj w 150 proc., a wiosenny kampanijny plan skupu ziemniaków w 103 proc. Robotnicy magazynu konsygnacyjnego zobowiązali się do dnia 1 lipca br. uporządkować i przygotować magazyn do akcji skupu zboża. Poza tym pracownicy PZGS w Łasku podjęli wiele zobowiązań, mających na celu usprawnienie działalności spółdzielczości wiejskiej w powiecie łaskim.



Tow. Bolesław Bierut wśród przodowników pracy

Załogi wykonują zobowiązania

ZPB im. Stalina

W socjalistycznym współzawodnictwie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Nauczyciela polskich mas pracujących — towarzysza Bieruta bierze udział cała załoga Zakładów im. Stalina. W realizacji zobowiązań wyróżniają się pracownicy przędzalni średnioprzędnej Zakładu „B", którzy zobowiązania produkcyjne wykonują w 120 proc., a oszczędnościowe w 127 proc.

W Zakładzie „C" zespół majstra Skowrona podniósł swą produkcję ze 107 do 112 proc., a Niewiadomskiego ze 114 do 116 proc.

ZPB im. Dubois

Do chwili obecnej zrealizowano zobowiązania wartości ponad 216 tys. zł. Jest to w dużej mierze zasługa pracowników przędzalni średnioprzędnej, którzy dali dodatkową produkcję na sumę przeszło 34 tys. zł. Tkalnia przy ul. PKWN wyprodukowała 15.645 m tkanin, a załoga wykończalni 45.150 m.

ZPB im. Hanki Sawickiej

Zobowiązania podjęte przez załogę ZPB im. Hanki Sawickiej przedstawiały wartość 902 tys. zł, z czego zrealizowano już na sumę 368 tys. zł, czyli ponad 40 proc. We współzawodnictwie przodują oddziały skręcalni, farbiarni i szpularni. Przędzalnicy — Kowalski, Goliński, Lejkowski i Świeciński oraz pracownicy umysłowi, Leokadia Grabka i Jadwiga Lenart wykonali już swoje zobowiązania w całości.

ZPB im. Okrzei

W ZPB im. Okrzei czołowe miejsce w realizacji czynu na cześć towarzysza Bieruta zajmuje załoga skręcalni, która do dnia 15 marca wykonała ponad plan 1.234 kg przędzy.

ZPW im. Świerczewskiego

Pracownicy czesalni ZPW im. Świerczewskiego w ciągu pięciu dni wyprodukowali ponad plan 608 kg przędzy, a oddział farbiarni ufarbował dodatkowo 846 kg czesanki.

ZPDz. im. Duracza

W ZPDz. im. Duracza w ciągu 10 dni zrealizowanych zostało 20 proc. podjętych zobowiązań na sumę 74 tys. zł. Tempo pracy we wszystkich oddziałach nie słabnie ani na chwilę, a poszczególni pracownicy z dnia na dzień zwiększają wydajność swej pracy. I tak Aleksandra Cechnowska uszyła ponad plan 250 kompletów. Józefa Kałuża wykonała dodatkowo 60 sztuk bielizny męskiej, Helena Raspolil — 50, Anna Korba — 43, Helena Nizel — 45.

ZPW im. Niedzielskiego

Załoga ZPW. im. Niedzielskiego, odpowiadając na apel pracowników Pa-Fa-Wagu podjęła zobowiązania wartości 1.257.610 zł. Poszczególne zespoły ofiarnie walczą o ich pełną realizację. Pracownicy przędzalni dali już dodatkową produkcję na sumę 25.647 zł, tkalni — 26.668 zł, a wykończalni — na sumę 135.594 zł. Ogólna wartość wykonanych w ciągu I dekady zobowiązań wynosi około 188 tys. zł.

ZPW im. Waryńskiego

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem majstrowie przędzalni Zakładów im. Waryńskiego uruchomili już dwie piątki przędzalnicze w składzie: Lauks, Sokołowska, Woźniak, Poprawski, Kmiecik oraz Kubala, Wojnarowicz, Malinowski, Kuchciak i Łyszkowski.

Do dnia 18 bm. załoga tkalni wyprodukowała dodatkowo w ramach podjętych zobowiązań prawie 1400 m. tkanin.



ROBOTNICZA ŁÓDŹ Tow. Bolesławowi Bierutowi

Sprawa honoru

Wanda Gościmińska

Budowniczy Polski Ludowej dyr. Śródm.-Łódzkich ZPJ

W całym kraju, w miastach i wsiach, tysiące ludzi pracy podjęły czyn na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta. Piękne to i serdeczne zobowiązania. Każdy czym może, chce się przyczynić do uświetnienia drogiej nam rocznicy. Każdy chce dać wyraz swoim uczuciom dla przywódcy naszego narodu, organizatora naszych zwycięstw, przewodniczącego naszej partii. W tej akcji, która ogarnęła cały naród, uwidocznia się ogrom miłości i przywiązania do naszego Prezydenta, akcja ta pokazuje w całej pełni jak bardzo jest On drogi i bliski masom pracującym. Zdajemy sobie sprawę z tego szczególnie teraz, gdy dyskutując nad projektem Konstytucji sięgamy pamięcią w przeszłość, obejmujemy całokształt przemian jakie się dokonały w naszym kraju, porównujemy nasze wczoraj do naszego dziś. I przy tym rozrachunku w każdym osiągnięciu, w każdym zwycięstwie widzimy kierowniczą rolę towarzysza Bolesława Bieruta, który prowadzi i organizuje nasz naród do walki o odbudowę i przebudowę gospodarczą kraju, o nowe zdobycze socjalne, o dobrobyt, o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Włókniarze łódzcy widzą w towarzyszu Bierucie swego najlepszego nauczyciela i przewodnika. Przez wszystkie ubiegłe lata, gdy dźwigaliśmy z ruin zniszczone fabryki, gdy organizowaliśmy nowy, socjalistyczny przemysł, gdy wypełnialiśmy zadania planu 3-letniego, a potem zadania Sześciolatki — zawsze i wszędzie były i są z nami słowa, nauki i wskazania tow. Bieruta. Na łamach prasy, w przemówieniach wygłaszanych przez radio, w swoich historycznych wystąpieniach na plenarnych posiedzeniach Komitetu Centralnego PZPR nakreślał nam drogę, po której mamy kroczyć, mówił o perspektywach, o celu naszej pracy i uczył mądrze, po ojcowsku, jak pokonywać trudności, jak hartować się w walce.

„Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce" — powiedział tow. Bierut na V Plenum KC. Tak też łódzcy włókniarze pojęli znaczenie wykonania zadań Planu 6-letniego. Zwycięsko zrealizowaliśmy pierwszy i drugi etap planu, przystąpiliśmy do wykonania zadań trzeciego trudnego roku. W orędziu noworocznym wskazał nam tow. Bierut na konieczność zastosowania surowego reżimu oszczędności, na wykorzystanie w jak największym stopniu parku maszynowego, na stałe podnoszenie wydajności pracy.

W naszym przemyśle jest jeszcze dużo braków. Szereg zakładów nie wykonuje swych miesięcznych planów. Jest jeszcze u nas sporo marnotrawstwa i dyscyplina pracy pozostawia dużo do życzenia. Musimy się wziąć ostro do roboty, żeby wyrównać zaległości, żeby dobrze wypełnić nasze obywatelskie obowiązki. Projekt Konstytucji opracowany pod kierownictwem tow. Bieruta, wskazuje nam na ogrom stojących przed nami zadań, uprzytomnia, że my, gospodarze kraju, musimy sami własnymi rękami wcielać w życie i upowszechniać prawa zagwarantowane przez Konstytucję.

Czyn produkcyjny, do którego masowo przystąpili łódzcy włókniarze, aby uczcić 60 rocznicę urodzin naszego Prezydenta, mobilizuje nas do zwycięskiego pokonania trudności. W Zakładach im. Dzierżyńskiego, Luksemburg, Waltera, tkacze i prządki dają już ponad plan tysiące metrów tkanin i kilogramów przędzy. Także załoga zakładów, w których jestem dyrektorem, nie pozostaje w tyle, realizując zobowiązania wartości ponad 140 tys. zł.

Pełne wykonanie czynu podjętego na cześć wielkiej i drogiej sercu każdego Polaka rocznicy jest sprawą honoru łódzkich włókniarzy. Dzień 18 kwietnia powitamy, wysyłając do Belwederu na ręce Pierwszego Obywatela Polski Ludowej radosne meldunki, że plany produkcyjne zostały wykonane i ponadplanowa produkcja — zrealizowana.

Jan Koprowski

Włókniarze u Prezydenta

W Belwederze, w którym przed laty
nie widziano robotniczych twarzy —
dziś przyjmuje Towarzysz Prezydent
łódzkich włókniarzy.

Są wśród nich przodownicy
i młodzi korespondenci.
„Taki dzień na zawsze zostanie
w naszej pamięci".

On nam wszystkim bliski jak ojciec,
uśmiecha się, łagodnie patrzy.
Proszę, mówcie, towarzysze,
o sobie i swojej pracy.

Więc mówimy. I On mówi
prostymi, pięknymi słowami:
Towarzysze, gdy my rośniemy
i Polska rośnie z nami.

Dobrze znamy Jego życiorys,
walka i praca go pisze.
Wielka radość zostanie w sercu:
to jest nasz Prezydent, towarzysze.





Drogi i Kochany Towarzyszu Prezydencie!

Piękne to było zebranie, na którym załoga naszych Zakładów — im. Juliana Marchlewskiego — podjęła zobowiązania na Twoją cześć, Towarzyszu Prezydencie. Żebyś Ty widział i słyszał z jaką miłością mówią o Tobie nasze tkaczki i prządki, jak niejednej i łzy stanęły w oczach na myśl o tym, co Tobie zawdzięcza — to napewno byłoby Ci bardzo przyjemnie. Chociaż mieszkasz daleko, w Warszawie, ale wydaje nam się jakbyś stale był tutaj razem z nami, w Łodzi. Twoje słowa. Twoje nauki i wskazania pomagają nam w naszej codziennej pracy, uczą nas oszczędności, troski o wspólne dobro, zagrzewają do walki o plan.

A już trzeba przyznać, że młodzież naszych zakładów Ciebie, Drogi Prezydencie, darzy naprawdę gorącym uczuciem. 7 młodzieżowych trójek tkackich na cześć 60-rocznicy Twoich urodzin rozpoczęło współzawodnictwo o tytuł najlepszej w zawodzie. Postanowiliśmy także zorganizować 2 nowe trójki. Koło sportowe złożyło zobowiązanie zdobycia 200 nowych odznak SPO. Indywidualnych zobowiązań zaś jest tyle, że trudno je tu wszystkie wymienić.

Moja trójka wykonuje bazę w 128 — 130 proc. Nasz podarunek na Twoje urodziny — to podniesienie produkcji o 3 proc. aż do 1 maja br. I ja, i koleżanki — Kędziak i Brodzik dokładamy sił, żeby w tym współzawodnictwie między trójkami zdobyć pierwsze miejsce. Dotychczas jesteśmy na czele. Nasza trójka, Towarzyszu Prezydencie, jest sportowo - produkcyjna. Wszystkie zdobyłyśmy odznaki SPO, bo wiemy, że przez uprawianie sportu podnosimy naszą zdolność do pracy.

Z tymi trójkami, które dzisiaj tak dobrze zdają egzamin, to na początku było różnie. Ja zorganizowałam w ubiegłym roku pierwszą trójkę i wtedy nasłuchałam się dużo przykrych słów od starych tkaczy. Nie rozumieli oni, że można pracować innym sposobem niż dotąd. Dopiero później otworzyły im się oczy i teraz sami garną się do trójek.

Chciałabym Ci, Towarzyszu Prezydencie, opowiedzieć kilka słów o sobie, i o tym dlaczego tak bardzo leży mi na sercu sprawa wykonania planów przez mój zespół i całe zakłady. Trudno to właściwie wyrazić w kilku słowach. Tak to jest, że nieraz człowiek nie umie wypowiedzieć tego, co tam u niego w sercu tkwi. U mnie to jest tak: jestem chłopską córką. Mój ojciec, bezrolny, pracował sezonowo w cukrowni w Ciechanowie. Było tej jego pracy przez 2 miesiące w roku, a resztę chodził za zarobkiem od wsi do wsi. A w domu było nas pięcioro dzieci — bieda aż piszczy. Pamiętam jak starsi bracia chcieli się uczyć i jak to było dla nich tylko marzeniem.

Dziś jestem sierotą, nie mam ojca ani matki, strach pomyśleć jaki to byłby mój los przed wojną. A dziś w naszej kochanej ojczyźnie to, prawdę mówiąc, wcale tego sieroctwa nie odczuwam. Mam pracę, którą bardzo lubię, jestem przodownicą, a teraz spotyka mnie awans, zostaję przewodniczącą koła ZMP w naszej tkalni Nie tylko mnie się dobrze żyje, ale wszystkim moim braciom i siostrom. Najstarszy otrzymał ziemię z reformy rolnej, a teraz jest członkiem spółdzielni produkcyjnej. Jego 2 córki kształcą się w gimnazjum, a syn — maturzysta — jest teraz w wojsku. Dwóch moich braci pracuje w cukrowni, są przodownikami. Z siostry także jestem bardzo dumna — jest traktorzystką w PGR Szczuki, odznaczoną srebrnym Krzyżem Zasługi. Każde z nas ma stałą pracę, nie martwi się o jutro, każde z nas ma przed sobą awans, może pokierować jak chce swoim losem. Kiedy tak zjedziemy się wszyscy razem, a przypomnimy nasze dzieciństwo, to mówimy sobie — ile sił starczy trzeba pracować i pracować dla naszej kochanej ojczyzny. Teraz, kiedy zapoznałam się z projektem nowej Konstytucji — widzę, ile jeszcze jest do zrobienia, jak trzeba nam zawinąć rękawy, żeby to wszystko co w Konstytucji jest napisane coraz szerzej i lepiej realizować w życiu. „Pieczone gołąbki — przecież same — nie wpadną do gąbki".

Młodzież naszych zakładów to rozumie, Towarzyszu Prezydencie, i dlatego tak masowo podjęła zobowiązania produkcyjne, wiedząc, że to Ci sprawi największą radość. Powiem Ci nawet, że o tych zobowiązaniach myśleliśmy dużo wcześniej, jeszcze zanim Pa-Fa-Wag wystąpił. Ale tak jakoś nas wyprzedzili. Ale to nic — najważniejsze, że nasze zobowiązania wykonamy.

HALINA HEROMIŃSKA
tkaczka z ZPB im Marchlewskiego

Rozmawiałam z tow. Bierutem

Gdzie tam było przed wojną robotnikowi spotkać się i rozmawiać z prezydentem! Prezydent w Polsce sanacyjnej to był przecież nieprzystępny dygnitarz, przyjaciel i zaufany fabrykantów i obszarników. Dziś rząd jest nasz, nasz, ludowy, robotniczy i chłopski. Prezydent Bolesław Bierut — to syn ludu polskiego i bojownik o jego wyzwolenie. Nasz Prezydent chętnie przebywa w chwilach wolnych od pracy wśród robotników, chłopów, wśród młodzieży.

I ja w swoim życiu dwukrotnie widziałam tow. Bieruta i rozmawiałam z Nim. Było to w lipcu 1950 roku, gdy byłam słuchaczem 6-tygodniowego kursu dla sekretarzy przy KC. Tow. Bierut przyszedł do naszego internatu w Łazienkach. Byłam głęboko wzruszona jego prawdziwie ojcowską troską o nas. Interesował się wszystkim — naszą pracą, nauką, postępami w nauce. Zapytał także mnie skąd jestem i gdzie pracuję. Kiedy powiedziałam, że jestem sekretarzem podstawowej organizacji zakładu produkcyjnego, zapytał mnie tow. Bierut: „A jak tam u was z czujnością? Pamiętajcie, że wróg nie śpi".

W Święto Odrodzenia rozmawiałam z tow. Bierutem po raz drugi. W ogrodzie belwederskim, gdzie zebrali się zaproszeni z całego kraju przodownicy pracy, grupa kobiet łódzkich otoczyła blisko tow. Bieruta, który serdecznie z nami rozmawiał. W pewnej chwili, chcąc wyrazić nam uznanie zawołał: „Niech żyją łódzkie kobiety, przodownice pracy, budowniczowie Polski Ludowej!"

Spotkania z tow. Bierutem, Jego słowa, utkwiły na zawsze w mej pamięci. Przyrzekłam sobie, że gdziekolwiek partia mnie pośle, zawsze i wszędzie pomna tych ciepłych słów, które usłyszałam z ust jej Przewodniczącego, będę starała się z całych sił wypełniać nałożone na mnie obowiązki.

STANISŁAWA ZIELIŃSKA
sekr. podst. org. part. w ZPB im. Marchlewskiego

NA CZEŚĆ 60-LECIA

Kazimiera Mikołajczyk, instruktorka w przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina powoli szła wzdłuż szeregów furkoczących wrzecionami maszyn obrączkowych. Z uwagą przyglądała się pracy młodych prządek, z zadowoleniem patrzyła na ich zwinne i lekkie ruchy. Co chwila zatrzymywała się przy którejś z robotnic, doradzała i pokazywała, jak należy wykonywać w sposób właściwy, a wymagający najmniej wysiłku fizycznego, tę czy inną czynność. Tak pracując Mikołajczykowa realizowała jednocześnie swoje zobowiązania, podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Postanowiła ona do końca kwietnia jak najdokładniej przeszkolić powierzone jej opiece prządki.

Nie spodziewała się jednak, iż w dniu tym przyjdzie jej opowiadać historię fabryki, że mówić będzie o swoim życiu.

Końcowe maszyny obsługuje młodziutka prządka, Janina Krakała. Średniego wzrostu, szczupła blondynka. Kurz bawełniany jak drobne płatki śniegu wczepił się w jej włosy, pokrył fartuch. Widząc zbliżającą się instruktorkę, powitała ją uśmiechem i skinieniem głowy.

Mikołajczykowa przez dłuższy czas obserwowała pracę Krakały, a potem powiedziała:

— To mi się podoba, robicie szybkie postępy.

I tak zaczęła się rozmowa. Mówiły obie i o wszystkim. Jak na filmie przesuwały się sceny z życia młodej prządki i doświadczonej instruktorki. Krakała, wiejska dziewczyna, wychowana w ciężkich warunkach, rozpoczęła pracę w Zakładach im. Stalina niedawno. Zdolna, ambitna, wyróżnia się już dzisiaj spośród młodych prządek.

Mikołajczykowa do pracy przystąpiła bardzo wcześnie. Musiała pomagać rodzicom, w domu była bieda. Po wyjściu za mąż i po przyjściu na świat dziecka, życie stało się jeszcze trudniejsze. W roku 1932 fabrykant przez 12 miesięcy płacił robotnikom zaliczkami, a w końcu oświadczył, że nie ma pieniędzy. Trzeba było wziąć towar, a potem samemu go sprzedawać, naturalnie ze stratą.

Krakała słuchała uważnie.

Obok maszyn przeszła szybkim krokiem ubrana w palto kobieta. Krakała pytającym wzrokiem spojrzała na Mikołajczykową. Ta, widząc jej zdziwienie, że ktoś tak wcześnie przed ukończeniem pracy opuszcza zakład, wyjaśniła: — To jedna z naszych pracownic z oddziału II, Wacława Jańczyk. Ma ona kilkumiesięczne dziecko i dlatego jest codziennie o godzinę wcześniej zwalniana z pracy. Poza tym odbyła należny jej 12-tygodniowy płatny urlop macierzyński. Kiedy wspomnę, jak trudno było przed wojną robotnicy wychować dziecko, to aż z zazdrością



Instruktorka Kazimiera Mikołajczyk i prządka Janina Krakała

spoglądam na szczęśliwe matki dzieci urodzonych w Polsce Ludowej.

Teraz Mikołajczykowa opowiadała o zmianach, jakie nastąpiły w zakładzie na przestrzeni kilku minionych lat. Wiele się zmieniło w fabryce. Systematycznie usuwa się pokapitalistyczne zaniedbania. We wszystkich salach założono nowe instalacje elektryczne, zwiększono ilość lamp. Nikt już nie potrzebuje „ślipiać" nad maszyną. Zbudowano urządzenia klimatyzacyjne, uporządkowano stary park maszynowy i sprowadzono wiele nowych maszyn. Każdy prawie oddział posiada swoje ambulatorium — rzecz niespotykana przed wojną. Trudno jest zresztą wyliczyć wszystko to, co nowe, to co zawdzięczać można tylko temu, że władza przeszła w ręce ludu, że klasa robotnicza stała się gospodarzem kraju wolnego od kapitalistów i obszarników. Teraz z ufnością patrzymy w przyszłość, czynem produkcyjnym, wzmożoną pracą czcimy 60 rocznicę urodzin towarzysza Bieruta, pod którego przewodnictwem klasa robotnicza osiąga coraz to większe sukcesy w każdej dziedzinie.

Krakała bez słowa zdjęła z maszyny kartę roboczą. Z uwagą przeglądała wyniki uzyskane przez nią w ostatnich dniach. Średnia wykonania planu wynosiła 109 proc. Janka uśmiechnęła się z zadowoleniem, a po chwili powiedziała:

— Postanawiam, że od dzisiaj podniosę wydajność swej pracy do 110 proc. Niech to będzie mój czyn na cześć rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Teraz wiem, że zwiększona wydajność oznacza nie tylko większy zarobek, ale i nowe maszyny, szkoły, świetlice, kina i teatry.

Te pół godziny rozmowy zbliżyło obie kobiety bardziej do siebie, aniżeli wszystkie, wspólnie przepracowane miesiące. Młoda prządka innym teraz już wzrokiem patrzyła na fabrykę. Dowiedziała się o ogromnych zmianach, jakie tu zaszły po wojnie. Zrozumiała, kto to spowodował, przekonała się, że właśnie od takich jak ona, od jej wydajnej pracy zależy, aby każdy dzień następny był piękniejszy i radośniejszy od minionego.

* * *

W przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina wiele robotnic i robotników zameldowało już o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta. Na czoło załogi wysunęły się prządki: Halina Jagusiak (133 proc.), Daniela Cieślak (117,8 proc.), Józefa Tomaszewska (109 proc.), Józefa Jaruga (108 proc.).

Załoga całego oddziału znacznie podniosła wykonanie planów produkcyjnych. Plany dzienne realizowane są przeciętnie w 102 proc., a w porównaniu z lutym, wydajność pracy wzrosła o prawie 3 proc. Wśród robotników panuje niecodzienny entuzjazm twórczej pracy. Każdy chce jak najwyżej przekroczyć swoje zobowiązania. Codziennie prządki i przędzarze, pomagaczki i obciągaczki dają ponad plan dziesiątki kilogramów przędzy.

Załoga oddziału „B" ZPB im. Stalina wzmożoną produkcją wita zbliżającą się 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nadrabia powstałe w ubiegłych miesiącach niedobory, skutecznie walczy o pełną realizację zadań trzeciego roku Sześciolatki.

M. KORDOS







1. Stefan Jakubowski, tkacz z ZPW im. Waryńskiego, składa zobowiązanie na cześć 60-lecia tow Bieruta.

2. Sabina Pietrasik, prządka, Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego, kierowniczka zespołu, który uzyskuje 115 proc. planu.

3. Bronisław Gamus, dziewiarz z ZPDz im. Ofiar 10 Września wykonuje bazę w 170 proc.

4. Krystyna Przybyłowicz, tkaczka, kierowniczka zespołu młodzieżowego z ZPB im. Armii Ludowej.

5. Maria Krzyżanowska z ZPDz. im. Duracza osiąga 186 proc. wykonania bazy.

6. Czesław Kwirowski, tkacz z ZPP im. Lenartowskiego osiąga przeciętnie 140 proc. wykonania planu.

Nieśmiertelne dzieło bolszewizmu

W 50 rocznicę opublikowania pracy Lenina „Co robić"?

W marcu br. mija 50 lat od chwili ukazania się genialnej pracy Lenina „Co robić?".

Praca ta odegrała decydującą rolę w utworzeniu rewolucyjnej partii nowego typu — partii leninowskiej. W książce „Co robić?" Lenin z głębokim żarem rewolucyjnym i niebywałą ostrością polemiczną odsłania burżuazyjną treść oportunizmu w międzynarodowym i rosyjskim ruchu robotniczym.

Na przełomie XIX i XX w. kapitalizm wchodzi w nowe stadium, w okres upadku i gnicia, w okres imperializmu. Jedyną rewolucyjną siłą, zdolną poprowadzić ludzkość naprzód po drodze postępu i rozwoju, jest proletariat. W okresie tym głównym ośrodkiem ruchu rewolucyjnego staje się Rosja. Niepohamowanie rośnie siła rewolucyjna w Rosji carskiej, która jest u progu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

„Historia postawiła obecnie przed nami — wskazuje Lenin — najbliższe zadanie, które jest najbardziej rewolucyjne ze wszystkich najbliższych zadań proletariatu jakiegokolwiek innego kraju. Urzeczywistnienie tego zadania, obalenie najpotężniejszej ostoji reakcji nie tylko europejskiej, lecz również (możemy obecnie powiedzieć) i azjatyckiej, uczyniłoby z proletariatu rosyjskiego awangardę międzynarodowego proletariatu rewolucyjnego".

Rozwijając tę myśl — towarzysz Stalin pisze: — „...Rosja musiała stać się punktem węzłowym sprzeczności imperializmu nie tylko w tym znaczeniu, że sprzeczności te najłatwiej ujawniały się właśnie w Rosji wskutek tego, iż były tam szczególnie ohydne i wprost nie do zniesienia, nie tylko dlatego, że Rosja była najważniejszą ostoją imperializmu zachodniego, łączącą kapitał finansowy Zachodu z koloniami Wschodu, lecz również dlatego, że jedynie w Rosji istniała realna siła, która mogła rozwiązać sprzeczności imperializmu w drodze rewolucji".

* * *

Tą realną siłą był proletariat rosyjski. Proletariat rosyjski nie był sam. Istnieli poważni sojusznicy w innych klasach, na których proletariat rosyjski mógł oprzeć się w swej walce i których mógł i powinien był poprowadzić do szturmu na ówczesny bastion międzynarodowej reakcji imperialistycznej — carskie samowładztwo.

Sojusznikami tymi byli: chłopstwo, buntujące się przeciwko straszliwemu uciskowi feudalnego obszarnictwa, postępowa inteligencja i nawet poważna część liberalnej burżuazji, niezadowolonej z porządków carskiego absolutyzmu. Ale poprowadzić lud do ostatecznego boju, mogła tylko klasa robotnicza, kierowana przez partię marksistowską, która by ani na chwilę nie straciła z oka klasowych interesów i dążeń rewolucyjnych swej klasy. O taką właśnie klasową partię rewolucyjną proletariatu, partię uzbrojoną w marksistowską teorię rewolucyjną, partię stanowiącą zorganizowany sztab wodzów politycznych, walczyli Lenin i Stalin.

* * *

Główną walkę o stworzenie partii nowego typu trzeba było stoczyć z „ekonomistami", którzy twierdzili, że zadaniem partii proletariackiej jest prowadzenie walki jedynie o zadania ekonomiczne, nie zaś ogólnopolityczne. Uważali oni, że walkę z caratem należy zostawić burżuazji.

Fałszywą i głęboko oportunistyczną tezę „ekonomistów" Lenin zbija z taką siłą, że nie pozostaje z niej kamień na kamieniu. Lenin stwierdza, że poglądy „ekonomistów" są wynikiem niewiary w siły proletariatu, w jego zdolność przyswojenia sobie świadomości i teorii socjalistycznej, będących wynikiem zwycięstwa w walce „nie tylko o korzystne warunki sprzedaży siły roboczej, lecz również o zniesienie tego ustroju społecznego, który zmusza nie posiadających do sprzedawania się bogaczom".

Lenin z całą rewolucyjną pasją ujawnił trade-unionistyczną treść poglądów lansowanych przez „ekonomistów", wskazał, że tak jak i rewizjonistyczne poglądy oportunistów zachodniej Europy, służą one ochronie wyzysku kapitalistycznego, są w istocie poglądami burżuazyjnymi, wrogimi proletariatowi.

„...Zagadnienie — stwierdza Lenin — stoi tylko tak: ideologia burżuazyjna czy socjalistyczna. Środka tu nie ma (ponieważ żadnej „trzeciej" ideologii ludzkość nie wypracowała, a zresztą w ogóle w społeczeństwie, rozdzieranym przez sprzeczności klasowe, nie może nawet być nigdy ideologii pozaklasowej, czy ponadklasowej). Dlatego też wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie odsuwanie się od niej oznacza tym samym umacnianie ideologii burżuazyjnej" (str. 47).

Głęboką mądrością i dalekowzrocznością tchną słowa Lenina, stwierdzające, że trade-unionizm oznacza właśnie ideowe ujarzmienie robotników przez burżuazję. Dziś z perspektywy historycznej 50 lat walki rewolucyjnej, która uwieńczona została całkowitym zwycięstwem idei Lenina-Stalina, jakżeż jasno występuje ta właśnie rola trade-unionizmu jest to rola lokajów burżuazji, jaką pełnią dziś [illegible] tacy ludzie jak Morrison, Moch, Schumacher i Saragat, [illegible] teoryjki solidarystycznych „trzeciej siły" [illegible] imperializmu, a socjalizmem, [illegible] anglo-amerykańskiego imperializmu.

A czyż nasi rodzimi zdrajcy klasy robotniczej i narodu z prawicy PPS—Ciołkosz i Zaremba, nie usiłowali i nie usiłują za pomocą dywersji, szpiegostwa i wrogiej demagogicznej plotki dotrzeć do bardziej zacofanych warstw klasy robotniczej, zatruć świadomość mas pracujących i strojąc się w piórka obrońców doraźnych praw bytowych robotników, odciągnąć go od głównego celu, jego pracy i walki, osłabić jego zapał i upór w dążeniu do całkowitego zwycięstwa proletariatu, do zbudowania państwa socjalistycznego. A do czego, jeśli nie do restauracji kapitalizmu, prowadziły poglądy gomułkowszczyzny, która lansowała teoryjki, że demokracja ludowa jest rzekomo „złotym środkiem" między kapitalizmem a dyktaturą proletariatu, a socjalizmem — teoryjki o możliwości współistnienia dwóch systemów (socjalistycznego i kapitalistycznego) w naszym państwie.

Jeden jest rodowód wszelkiego odstępstwa od idei marksistowsko-leninowskiej, jedna jest droga wszelkiego oportunizmu — jest to zdrada interesów ludu pracującego, służba jego zaciętemu wrogowi klasowemu — burżuazji. Uzbroić proletariat w rewolucyjną teorię marksistowską — oto warunek zwycięstwa.

Któż jest najbardziej powołany, by nieść czynnik świadomości w szeregi klasy robotniczej? Gdzie jest ta siła, która winna jednoczyć i organizować świadomą walkę polityczną klasy robotniczej, wskazywać jej słuszną strategię i taktykę?

Tą siłą, tym sztabem bojowym mogła być tylko partia nowego typu. Właśnie o utworzenie takiej partii walczył Lenin zarówno z „ekonomistami" jak i w latach następnych z mienszewikami, którzy przeszli na pozycje reformizmu, na pozycje ugody z burżuazją.

Idee Lenina-Stalina zwyciężyły, gdyż one jedynie wyrażały interesy proletariatu i dążenia ludzkości do postępu i sprawiedliwości społecznej. Zwyciężyły, gdyż [illegible] była partia bolszewików i jej wodzowie — Lenin i Stalin.

„Marksizm — mówi towarzysz Bierut — przekształcił ideę socjalizmu z utopii, z abstrakcyjnego marzenia w naukę, w ścisłą teorię rewolucji społecznej. Lenin i Stalin dali tej teorii [illegible] fundament [illegible] praktycznego sprawdzenia, wzbogacili ją nowymi doświadczeniami, rozwinęli ją w warunkach jej realizacji. W tej jedności teorii z życiem i konkretnym przebiegiem dziejów znajduje najwspanialszy wyraz wielkość geniuszu twórców nauki i jednocześnie realizatorów jej założeń: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina".

Ta rewolucyjna jedność teorii z praktyką stała się gwiazdą przewodnią milionów ludzi, była i jest sztandarem naszej partii i jej przywódcy, towarzysza Bieruta

E. LIDZKA

Przed powiatowymi, dzielnicowymi i miejskimi konferencjami ZMP

Wkraczamy w nowy, bardzo ważny etap kampanii sprawozdawczo - wyborczej ZMP. Za kilka dni na konferencjach wyborczych w Łodzi i województwie młodzież wybierać będzie nowe miejskie, powiatowe i dzielnicowe władze ZMP-owskie.

Od prawidłowego przebiegu konferencji wyborczych ZMP, od wyboru właściwych ludzi do nowych władz, w ogromnym stopniu zależy prawidłowy wzrost organizacji, przygotowanie najlepszych kadr do partii, ulepszenie pracy wychowawczej z młodzieżą, jednym słowem — pełne wywiązanie się ZMP z zaszczytnej roli bojowego pomocnika partii.

Wiele braków. występuje jeszcze w pracy instancji ZMP-owskich. Do podstawowych zaliczyć trzeba częste przejawy biurokratyzmu, który nie pozwala dość szybko i sprawnie reagować na potrzeby i bolączki młodzieży, powoduje osłabienie więzi z rzeszą młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej. Na przykład zarządy powiatowe ZMP w Piotrkowie i Radomsku nie udzielają niemal żadnej pomocy kołom ZMP-owskim w POM-ach.

Przejawy bezdusznego podejścia do życiowych spraw młodzieży obserwować można w wielu Domach Młodego Robotnika na terenie Łodzi. Temu szkodliwemu zjawisku wydać trzeba zdecydowaną walkę i warto podyskutować nad nim na konferencjach wyborczych.

Nieustanna opieka nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych młodych robotników, stosowanie w skali rzeczywiście masowej szkolenia metodą inż. Kowalewa, opieka nad przodownikami pracy, troska o ich warunki bytowe, walka z przejawami biurokratycznego stosunku do ich potrzeb, popularyzacja trójek tkackich i przędzalniczych, brygad czutkichowców i korabielnikowców — oto zadania, stojące przed zarządami powiatowymi i dzielnicowymi. Rozwijanie takich metod pracy, jak współzawodnictwo w oszczędzaniu maszyn i paliwa w ośrodkach maszynowych, organizowanie brygad oczyszczania ziarna i brygad młodych traktorzystów, walka o zwiększenie wydajności z hektara i zagospodarowanie odłogów, o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej na wsi — oto dalsze zadania, którym szczególną, niesłabnącą uwagę poświęcić powinny nowowybrane zarządy powiatowe ZMP, którymi szczegółowo powinny zająć się konferencje wyborcze.

Zagadnieniem, któremu powiatowe, dzielnicowe i miejskie konferencje poświęcić powinny szczególną uwagę, jest sprawa prawidłowego wzrostu organizacji ZMP-owskiej. Objęcie zasięgiem pracy politycznej szerokich rzesz młodzieży, przede wszystkim w przemyśle i rolnictwie, przyciągnięcie młodych robotników i chłopów do czynnego udziału w życiu ZMP-owskiej organizacji, wzmocnienie szeregów ZMP-owskich o przodującą młodzież robotniczo - chłopską — to jeden z podstawowych czynników, decydujących o sile i prawidłowym składzie Związku. Prawidłowy wzrost ZMP odbywać się może jedynie drogą stałego ulepszania pracy polityczno - uświadamiającej, rozwoju agitacji, szkolenia ideologicznego, systematycznej kontroli i opieki nad działalnością organizacji masowych: SP, TPP-R, LPŻ, klubów sportowych i innych.

Zarówno w sprawozdaniach, jak i w dyskusji szerokie odbicie powinno znaleźć zagadnienie udziału młodzieży w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Trzeci rok Planu 6-letniego stawia doniosłe zadania przed młodym pokoleniem Polski Ludowej. Bez pełnego, aktywnego udziału młodzieży w produkcji, nie można sobie wyobrazić zwycięskiej realizacji zadań Sześciolatki.

Bardzo ważną sprawą, którą powinny szeroko omówić konferencje ZMP-owskie, jest przygotowanie przodujących ZMP-owców na kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sprawa podnoszenia poziomu politycznego ZMP-owskiego aktywu.

Te wszystkie zagadnienia powinny stanowić przedmiot obrad sprawozdawczo-wyborczych konferencji ZMP. W związku z tym bardzo poważne znaczenie ma sprawa odpowiedniego przygotowania tych konferencji. Analityczny i samokrytyczny referat sprawozdawczy stanowić będzie rękojmię rzeczowej i głębokiej dyskusji, skieruje uwagę delegatów na najważniejsze dla danego terenu problemy. Referaty sprawozdawcze powinny być opracowane kolektywnie przez prezydia ustępujących zarządów i zatwierdzone przez egzekutywy komitetów partyjnych.

Wielki to zaszczyt otrzymać mandat delegata na konferencję wyborczą, jednak wiąże się on z poważnymi obowiązkami. Delegat powinien czuć się w pełni odpowiedzialny za pracę całej powiatowej czy dzielnicowej organizacji, godnie reprezentować młodzież swojego terenu. Dyskusja nad referatem sprawozdawczym powinna głęboko ocenić pracę ustępującego zarządu, wskazać na wszystkie występujące w niej braki i niedomagania, jednocześnie powinna ona wytyczyć program działania dla nowowybranych władz ZMP-owskich.

A. ALBRECHT

Gdy Łodzią rządziła burżuazja

Głodne i obdarte

„Kurier Łódzki" pisał w dniu 8 listopada 1936 r.:

„Wychodząc z założenia, że najskuteczniejszym argumentem są cyfry, Rada Szkolna zwróciła się do kierowników szkół publicznych powszechnych o zebranie w drodze ankiety danych o stanie zamożności rodziców i ustalenie ścisłej liczby dzieci, potrzebujących pomocy.

Z liczb tych wynika, że około 17.000 dzieci potrzebuje pomocy w formie dożywiania, zaś około 4.000 dzieci — pomocy w odzieży, obuwiu, przedmiotach szkolnych itd."

Obniżka płac

14 stycznia 1933 r. „Kurier Łódzki" donosił:

„Sytuacja w przemyśle pończoszniczym w związku z zamierzoną obniżką płac ułożyła się nader dziwnie. Związek robotników pończoszników oficjalnie nie proklamował strajku, mimo to jednak robotnicy poszczególnych fabryk nie godzą się na proponowaną obniżkę i samorzutnie porzucają pracę na znak protestu.

W fabryce O. Haua strajkuje około 250 robotników, w fabryce Jakuba Kohana porzuciło pracę ponad 100 robotników itd.

Zamierzenia przemysłowców idą w kierunku obniżki płac w granicach od 10 do 20 proc. ostatnich zarobków. Ponieważ poprzednio już przeprowadzona została w przemyśle pończoszniczym znaczna redukcja płac, robotnicy nie godzą się obecnie na dalszą obniżkę".

Dział obrabiarek Zakładów M-3 zaoszczędził 3 dni w miesiącu

Kierownik działu obrabiarek Zakładów M-3, tow. Stefan Rogalski, wysunięty na to stanowisko w roku ubiegłym, przeglądał właśnie gazetę, gdy wzrok jego padł na obszerną wiadomość p. t. „Metoda radzieckiego racjonalizatora Żandarowej zastosowana w polskim przemyśle metalowym".

Uważnie przeczytał obszerną notatkę, mówiącą o tokarzach z Pa-Fa-Wagu i nie tracąc czasu udał się do sekretarza organizacji partyjnej, tow. Jakielskiego. Tam jeszcze raz wspólnie przeczytali artykuł.

Następnego dnia na krótkich zebraniach grup partyjnych i związkowych tokarze zapoznali się ze sposobem pracy Żandarowej. Znacznej części podobał się, ale wielu robotników miało poważne zastrzeżenia co do jego słuszności i potrzeby zastosowania w zakładzie. Należał do nich również Bolesław Bednarek. Wychodząc z zebrania oświadczył: — Tyle lat pracuję, zawód poznałem dobrze i chyba większego wykonania normy już nie uzyskam.

W oddziale obrabiarek zawrzało. Wszyscy wiedzieli już, że nowa metoda polega na tym, iż tokarz, pracujący na jednej zmianie, przekazuje koledze z drugiej zmiany maszynę w pełnym ruchu, z należycie ustawionymi wszystkimi przyrządami.

Kierownictwo zakładów, aby pomóc robotnikom, zaplanowało na poszczególne maszyny jednakowe roboty na obu zmianach, a do pracy nowym sposobem przystąpiło od razu kilkunastu pracowników.

— Jeszcze przed tygodniem — opowiada tokarz Zygmunt Muszyński — zdarzało się, że i na pół godziny przed zakończeniem zmiany zatrzymywałem maszynę i zdejmowałem robione na niej części. Podobnie robili i inni. Tymczasem te pół godziny stanowiło poważną stratę dla produkcji. Kiedy przychodził tokarz z popołudniowej zmiany, musiał znowu przygotowywać narzędzia i tu następowała dodatkowa 10 lub 15 — minutowa przerwa w pracy.

— Obecnie, po zastosowaniu metody Żandarowej — mówi Eugeniusz Malinowski — maszyna idzie bez przerwy, a kiedy przybywa tokarz zmianowy, z miejsca przystępuje on do wykonywania kolejnych operacji przy obrabianym przedmiocie. W ten sposób czas pracy jest w pełni wykorzystywany, nie traci się ani minuty.

A w jaki sposób oblicza się wykonanie normy dla tokarzy, którzy wspólnie obrabiają jakąś część?

— Jeżeli przewidziana norma na wykonanie pewnej czynności wynosi np. godzinę — wyjaśnia tow. Rogalski — a tokarz z pierwszej zmiany przepracował 10 lub 20 minut, to tyle wpisuje mu się do jego karty roboczej, a pozostałe minuty odnotowuje drugiemu tokarzowi. Potem wylicza się dokładnie wykonanie normy dla obydwu robotników, a pozostałe roboty odnotowuje się już indywidualnie.

Wszyscy tokarze, pracujący metodą Żandarowej, znacznie podnieśli stopień wykonania normy. Na przykład Stanisław Cyran, wyrabiający dotychczas 165 proc. normy, osiąga obecnie 175 proc., Józef Czapla zamiast 152 proc. — 172 proc., Czesław Woźniak zwiększył wydajność swej pracy o 18 proc., a Bolesław Bednarek o 14 proc.

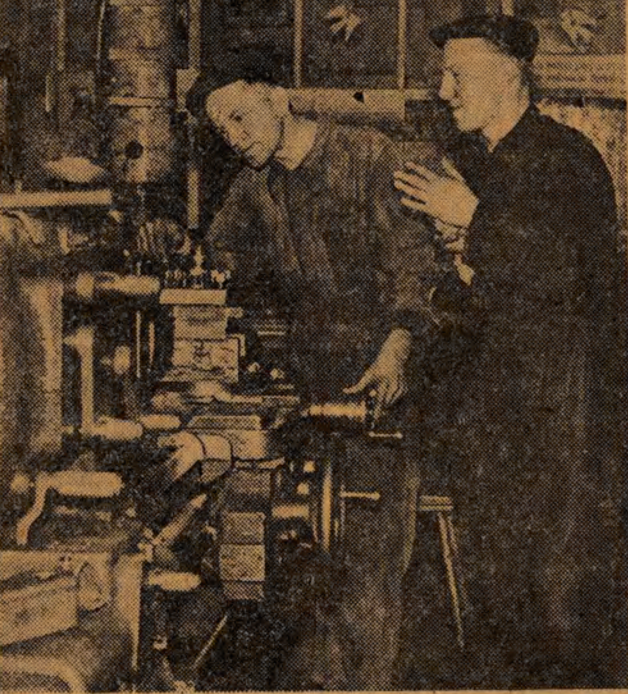
Wystarczyło kilka dni, aby Bednarek przekonał się, że nowy system gwarantuje dalszy wzrost wydajności pracy. Wraz z tokarzem Soszyńskim zorganizowali zespół i dzisiaj należą do przodujących w oddziale.

Średnie wykonanie norm działu obrabiarek Zakładów M-3 wzrosło w bieżącym miesiącu o 3,3 proc. Zlikwidowane zostały nadmierne postoje maszyn. Uzyskana dzięki temu oszczędność czasu wynosi w ciągu jednego tylko miesiąca pełne 3 dni robocze.

Podejmując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta pracownicy działu obrabiarek wezwali do zastosowania systemu Żandarowej robotników kablowni i nawijalni oraz postanowili zwiększyć stopień wykonania planu o 2 proc.

Niewątpliwie wykorzystując doświadczenia tokarzy z Zakładów M-3, którzy zlikwidowali postoje międzyzmianowe, pójdą w ich ślady robotnicy z innych zakładów metalowych. Pomysł radzieckiego racjonalizatora, upowszechniony na naszym terenie, stanie się jednym ze skutecznych oręży w walce o zwiększenie produkcji i przedterminową realizację Planu 6-letniego.

M. K.



Zegar wskazuje godzinę drugą — czas zmiany. Tokarze pracujący według metody Żandarowej nie tracą ani minuty. Maszyna jest w ciągłym ruchu. Za chwilę Z. Muszyński zda pracę tokarzowi z drugiej zmiany, B. Micielskiemu.

Karygodne niedbalstwo biurokratów

Dwa lata czekają chłopi z Sokolnik na pieniądze za ziemniaki

Jeszcze w 1950 roku przedstawiciel Państwowych Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Kątach Wrocławskich zakontraktował ziemniaki u chłopów gminy Sokolniki, pow. wieluński. Plantatorzy — w myśl zawartych umów — dostarczyli po wykopkach ziemniaki do punktu skupu. Chłopi odjechali następnie do swych gospodarstw, oczekując uregulowania należności za dostawę. Minął jednak miesiąc, drugi, trzeci, upłynął rok, a dyrekcja PZPZ w Kątach Wrocławskich nie dawała o sobie znaku życia.

— Jak długo można czekać? — mówili plantatorzy — Piotr Boryczko, Marianna Jarocha, Władysław Pietrakowski i inni. Chłopi postanowili wreszcie wnieść do Prezydium GRN w Sokolnikach skargę, z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy. Jednakże kilkakrotne upomnienia GRN u dłużników w Kątach Wrocławskich oraz w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego w Lubaniu nie dały rezultatów. Biurokraci z PZPZ nie przejmowali się zbytnio zażaleniami małorolnych chłopów. Posunęli się nawet do karygodnego oszustwa, powiadamiając Prezydium GRN w Sokolnikach (listem z 29. VI. 51), że należności plantatorów zostały uregulowane.

Tego rodzaju wykrętne metody dyrekcji PZPZ wywołały rozgoryczenie wśród małorolnych chłopów w Sokolnikach. Oburzeni plantatorzy zwrócili się do Biura Skarg i Zażaleń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, prosząc o interwencję. Trzeba jednak stwierdzić, że i tym razem spotkał ich zawód. Zamiast załatwić skargę bezpośrednio z kierownictwem PZPZ, Biuro Skarg przesłało sprawę do CRS w Łodzi, stamtąd powędrowało pisemko do PZGS w Wieluniu, skąd znów nadeszło do CRS pisemko, że pomylono się... w adresie. Na tym urwała się dość obfita korespondencja, gdyż obie strony (Wojewódzkie Biuro Skarg i Zażaleń oraz CRS w Łodzi) doszły do przekonania, że najsłuszniej będzie odłożyć sprawę „ad acta" i przystąpić do dalszego „urzędowania"..

Sprawa plantatorów z Sokolnik pokryłaby się zapewne pleśnią zapomnienia w szufladach wspomnianych instytucji, gdyby nie „wścibstwo" członków społecznej ekipy Woj. Rady Narodowej w Łodzi. Podczas ich pobytu na wsi chłop Piotr Boryczko złożył ustną skargę. Krzywdą chłopów zainteresował się Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi oraz NIK. Fakty potwierdziły się. Instytucje, kontraktujące w Kątach Wrocławskich i w Lubaniu, po dzień dzisiejszy nie uiściły należności ob Mariannie Jarocha, Piotrowi Boryczce i innym — za odstawione ziemniaki.

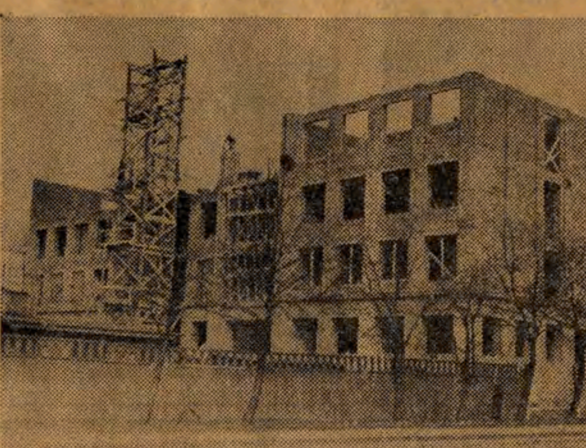
* * *

Opisany wyżej fakt świadczy o karygodnym, bezdusznym biurokratyzmie panującym zarówno w Zakładach w Kątach Wrocławskich, jak i w Biurze Skarg i Zażaleń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz CRS. Jakże można bowiem nazwać wykrętne wyjaśnienie PZPZ, stwierdzające, że chłopi gminy Sokolniki otrzymali pieniądze za kontraktowane ziemniaki? Czyż nie bezduszne było postępowanie Biura Skarg i Zażaleń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które zadowoliło się wyjaśnieniem PZPZ, zamiast sprawę doprowadzić do końca?

Takie postępowanie, rzecz jasna, przynosi poważne szkody polityczne i gospodarcze. Wiadome bowiem jest, jak olbrzymie znaczenie ma kontraktacja roślin dla naszej gospodarki narodowej, dla rozbudowującego się stale przemysłu, jak również dla chłopów — kontraktujących. Niedotrzymanie warunków kontraktacji przez instytucje kontraktujące zniechęca chłopów do kontraktowania, mimo że przekonali się oni o opłacalności kontraktowania roślin.

Dlatego też winni wymienionego niedbalstwa muszą ponieść zasłużoną karę — zarówno ci z PZPZ jak i z Biura Skarg i Zażaleń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Budowa bursy Szkoły Wojewódzkiej ZMP



Na Karolewie przy ul. Małgorzaty Fornalskiej, w szybkim tempie postępują prace przy budowie bursy dla słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły ZMP.

Rozrywki umysłowe (61)

Logogryf ilustrowany



Wyrazy, objaśniające znaczenie pięciu rysunków, należy wpisać poziomo w kratki figury (po jednej literze w każdą kratkę).

Litery, znajdujące się w kratkach figury, przez które przechodzi linia zygzakowata, czytane w kierunku ostrza, utworzą imię i nazwisko sławnego pisarza francuskiego.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie logogryfu ilustrowanego, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 5 kwietnia br. z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 57.

„Za procznyj mir, za narodnuju diemokratiju!"

„O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 57 wylosowali następujące osoby:

1) Eugeniusz Kubacki, Tomaszów Mazowiecki, ul. Królewska 16-a.

2) Edmund Rogowski, Koluszki ul. Brzezińska 32.

3) Stanisław Stańczyk, Łódź, ul. [illegible] Marca 44.

4) Mieczysław Grabarczyk, Łódź, ul. Rokicińska 80 m. 16.

5) Leon Tomaszewski, Kutno, ul. Narutowicza 26.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA: W niedzielę, 23 bm., o godz. 9.30, w sali kina „Stylowy", odbędzie się dzielnicowa odprawa agitatorów, na której winni być obecni sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY: W niedzielę, 23 bm., o godz. 14.30, w sali nr 17, przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się zebranie wyborcze oddziałowej organizacji partyjnej humanistów przy UŁ.

WIECZÓR LITERACKI W KMP i K.

Dziś, 22 bm., o godz. 19.15, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór literacki pt.: „Twórczość Leopolda Staffa" — laureata Nagrody Państwowej". Prelekcję wygłosi Marian Piechal, recytacje — Zofia Petri. Wstęp wolny.

„WIECZÓR KSIĄŻKI" W 4-EJ REJONOWEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK.

W niedzielę, 23 marca br., o godz. 15.30 w sali 4-ej Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych, ul. Sygnałowa 1, (pod Rudzką Górą) odbędzie się impreza pt.: „Wieczór Książki", zorganizowana w piątą rocznicę powstania tej placówki.

WYCIECZKA „ORBISU" DO PORONINA I ZAKOPANEGO.

W niedzielę, 23 bm., łódzki oddział „Orbisu" organizuje ostatnią w bieżącym sezonie zimowym wycieczkę do Poronina i Zakopanego.

Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie, zwiedzenie okolic Zakopanego oraz Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Jeszcze dziś „Orbis" przyjmuje zgłoszenia na wymienioną wycieczkę. Zgłoszenia należy kierować do biura „Orbisu", ul. Piotrkowska 68, telefon 101-01.

REJESTRACJA WOJSKOWA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1933 ROKU

Dziś, 22 bm. zgłaszają się do rejestracji wojskowej w Komisji przy ul. Nowotki 16, mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się na literę I i J, urodzeni w 1933 roku.

Do Komisji przy ul. Ogrodowej 34, zgłasza się rocznik 1933, litera S.

DYŻURY APTEK na dzień 22 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

na dzień 23 (niedziela)

Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, przy ul. Krzemienieckiej 2.

RADIO

PROGRAM NA SOBOTĘ, 22 MARCA 1952 R.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 „Odwiedziny". 13.55 „Uczmy się śpiewać". 14.15 Audycja literacka. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Koncert. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 Pogadanka pt. „Julian Marchlewski — czołowy działacz klasy robotniczej". 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert Orkiestry ŁRPR. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja TPPR pt. „Pierwszy Klub TPPR w Łodzi". 17.30 „Schubert — jakiego nie znamy". 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Muzyka. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 „Młodość Chopina". 19.05 Muzyka. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji". 21.50 Audycja literacka. 22.20 Koncert rozrywkowy muzyki czeskiej. 23.25 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO, 22 bm., — godz. 15.30 — „30 srebrników", — godz. 19 — „Zemsta". 23 bm. — godz. 15 — „Zemsta", — godz. 19.30 — „30 srebrników".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY 22 bm. — godz. 15 — „Pociąg do Marsylii" — godz. 18.30 — „Horsztyński", 23 bm., — godz. 15 — „Pociąg do Marsylii", — godz. 18.30 — „Horsztyński".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, 22 bm. — godz. 15 i 19 — „Damy i Huzary". 23 bm. — godz. 15 — „Damy i Huzary", — godz. 19 — „Moralność pani Dulskiej"

TEATR MUZYCZNY, 22 i 23 bm. — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".

TEATR MAŁY — 22 bm. — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".

TEATR ARLEKIN, 22 bm. — godz. 17, 23 bm. — godz. 15 i 17 — „Depesza choinkowa".

TEATR PINOKIO — godz. 17.00 — 23 bm. — godz. 12 i 17 — „Pieśń Sarmiko".

TEATR GNOM, 22 bm. — godz. 18, 23 bm. — godz. 12 i 18 — „Paluszka"..

BAJKA — „Bitwa Stalingradzka" I ser. — godz. 18.20

BAŁTYK — „Na arenie" — godz. 16, 18, 20

GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" nr 13 — godz. 17, 18, 19, 20, 21

Program dla najmłodszych: „Kopciuszek" — godz. 15.30

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Upadek Berlina" II seria — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Szalony lotnik" — godz. 18, 20

POLONIA — „Bez adresu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Jak hartowała się stal" — godz. 18, 20

REKORD — „Rwący potok" — godz. 17.30, 19.30

ROBOTNIK — „Ślub z przeszkodami" — godz. 17, 19.

ROMA — „Alarm" — godz. 18, 20

SOJUSZ — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18.30

STYLOWY — „Narzeczona z Turkmenii" — godz. 18, 20

ŚWIT — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20.

TATRY — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Pierwsze dni" — godz. 16, 18.15, 20.30

[illegible]

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), [illegible] dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-62, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. [illegible] Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", [illegible]

WIELKI REPUBLIKANIN — JOACHIM LELEWEL

Dziwnie dnia tego, 15 sierpnia 1831 r. wyglądała Warszawa. Choć był to poniedziałek, od rana snuły się po ulicach wielkie tłumy, przeważnie robotników i rzemieślników, szepcąc na ucho jeden drugiemu ostatnie wiadomości. Było zaś o czym rozprawiać: feld-marszałek Paskiewicz i generał Dybicz szli spiesznym marszem wprost na Warszawę, a Rząd Tymczasowy, paktując z carem Mikołajem, trzymał Skrzyneckiego w odwodzie.



Zdrada, panowie, zdrada! — wołali patrioci.

Na ulicy wrzało. Radykalni członkowie Towarzystwa z Czyńskim i Pułaskim na czele prowadzili mieszczan pod bramy więzień, w których siedzieli zdrajcy i szpiedzy oszczędzani przez prawicę powstańczą. Rozwalano kołami wrota i wyciągano znienawidzone osoby, ciągnąc je na latarnie. Manifestanci szli gęsto i wygrażając rządowi oskarżali przywódców powstania o zdradę.

Książę Czartoryski, przewodniczący Rządu Tymczasowego, opuścił cichaczem Warszawę. Jeden tylko Lelewel pozostał na posterunku, solidaryzując się z wystąpieniami warszawskiego ludu.

Joachim Lelewel, uczony i historyk, profesor i bożyszcze demokratycznej młodzieży, wybrany został do Rządu jako przedstawiciel republikanów. Zgodnie z programem „Towarzystwa Patriotycznego" Lelewel pragnął, by powstanie stało się wojną ludową o wolność i zniesienie pańszczyzny. Wszelkie usiłowania jego tłumili jednakże pozostali czterej członkowie Rządu, reprezentujący interesy magnaterii i wielkich posiadaczy ziemskich. Lelewel zredagował odezwę do ludności wraz z lewicą „Towarzystwa Patriotycznego" przygotowywał się do objęcia władzy. Ale już było za późno.

Po klęsce listopadowej Lelewel wyrusza na emigrację do Francji. Witany radośnie przez postępowe koła mieszczańskie w Niemczech, nawiązuje kontakty z tamtejszą lewicą, a po przybyciu do Paryża formuje „Komitet Narodowy Polski". Komitet deklarował się po stronie wszystkich ludów walczących o wolność głosząc: „Nie ma narodu ani narodowości, jeśli władza jest małej ilości udziałem, jeżeli z niej masy czyli lud wyłączone zostają". Komitet wydaje redagowane przez Lelewela odezwy do narodów Europy i Ameryki, wzywające do popierania Polaków w walce z caratem, wysyła memoriały do parlamentów Francji i Anglii oraz Stanów Zjednoczonych, przypominając prawa narodu polskiego do niepodległości, nawiązuje kontakty z rewolucjonistami Francji, Włoch, Niemiec i Austrii.

W maleńkim pokoiku Lelewela, w Paryżu skupiają się nici wiążące emigracyjną demokrację polską z międzynarodowymi ośrodkami postępu i wolności. Postać Lelewela staje się groźną dla ambasady carskiej w Paryżu i dla żandarmerii francuskiej. Lelewel otrzymuje nakaz opuszczenia granic Francji.

Trzydzieści lat wygnania brukselskiego, to nie tylko ciężka praca naukowa polskiego historyka i światowego autorytetu w dziedzinie numizmatyki, Joachima Lelewela, ale również niestrudzona walka republikanina i patrioty przeciwko wszelkim formom bezprawia i ucisku, zarówno w jego ojczyźnie jak i we wszystkich krajach świata.

Lelewel nawiązuje kontakt z twórcami „Manifestu Komunistycznego" Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem. W dniu 22 lutego 1848 r., na dwa dni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, obchodzono w Brukseli pod przewodem Lelewela, drugą rocznicę powstania krakowskiego z 1846 r. Do prezydium obchodu zaprosił Lelewel Karola Marksa który mowę swoją, wygłoszoną na tej uroczystości, zamknął następującymi słowami:

„Polska znowu podjęła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich".

Fryderyk Engels, który również brał udział w obchodzie mówił o roli, jaką Lelewel odegrał w powstaniu listopadowym: „Ale wewnątrz tej konserwatywnej rewolucji w samym rządzie narodowym znalazł się człowiek, który ostro atakował ciasne poglądy klasy panującej, człowiek ten zaproponował prawdziwie rewolucyjne metody, których śmiałości ulękli się arystokraci w sejmie. Odradzając Polskę na zasadach demokracji i równości, człowiek ten chciał przekształcić walkę narodową w walkę o wolność, chciał utożsamić interesy wszystkich narodów z celami narodu polskiego Czyż trzeba wymieniać owego genialnego człowieka, który jest autorem tak rozległego i zarazem tak prostego planu? Był to Lelewel".

O żywym i gorącym ustosunkowaniu się Lelewela do początków ruchu komunistycznego, mówił też Marks w 1880 r. w Genewie, podczas obchodu pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Wspominając udział Polski w tajnym kongresie londyńskim z 1847 r., na którym został uchwalony „Manifest Komunistyczny", Marks powiedział: „Na tym kongresie Polska miała swoich przedstawicieli, a na publicznym mityngu w Brukseli rezolucje kongresowe poparł znakomity Lelewel i jego towarzysze".

Lelewel, nawiązując wciąż nowe kontakty międzynarodowe, patronuje wszelkim poczynaniom rewolucyjnym i przemianom niosącym swobody narodowe i wyzwolenie społeczne. Wierny swoim republikańskim poglądom, kreśli na wygnaniu ostatnią swą pracę historyczną „Polska odradzająca się, czyli dzieje Polski od roku 1795 potocznie opowiedziane", umieszczając w niej następujące słowa:

„Lud wiejski, rolniczy, stanowi połowę ludności starodawnej Polski. Gdzież tedy szukać siły w powstaniu narodowym jeśli nie w nim? Kto składa naród jeśli nie on? Czyż tedy można, aby się ten lud ustawicznie bił o carskie lub pańskie panowanie, a nigdy za swoje własne swobody i niepodległość?... Każdy wieśniak skoro będzie pewny, że o swoją własną dobija się wolność, po rusku, po polsku, po litewsku mówiący, zarówno ruszy z całym poświęceniem się do boju".

Myśli i dążenia najświatlejszych postępowych Polaków, demokratów XIX wieku, jak Lelewel, rewolucjonistów, jak Dembowski czy Jarosław Dąbrowski urzeczywistnione zostały dopiero wówczas, gdy na czele walki o wolność narodową i społeczną stanął rewolucyjny proletariat.

Polska Rzeczpospolita Ludowa spełnia marzenia Lelewela o prawie do oświaty dla najszerszych mas, o gminowładztwie, o równości i sprawiedliwości społecznej i utrwala je w Konstytucji.

A. CZERMIŃSKI

Igor Sikirycki

Pochwała epoki

Krajobraz jak jabłoń otrząsam ze wzruszeń
I wierszami sławię zmartwychwstałe miasta
Na przekór tym siłom, co je chciały skruszyć —
Na chwałę epoki, która ze mną wzrasta.

Bo w mym kraju radość, radość w każdej cegle
Zakrzepła na wieki w bryły jasnych pięter,
Którym dłoń murarza kształt nadaje biegle,
By w nich rosło szczęście — dziecko uśmiechnięte.

Tu praca jest dumą i oznacza miłość;
Tkacz zaplata przędzę jak warkocz kochanej,
Górnik zanim ujmie świder albo kilof
Gładzi czułą dłonią zręby czarnej ściany.

Giser zanim formy metalem wypełni,
Widzi rzeczy przyszłej celowość i piękno,
Majster, zanim odda traktor do spółdzielni,
Czujniej od lekarza bada tłoków tętno.

Tak we wspólnej trosce o dni nasze przyszłe
Praca się z miłością coraz mocniej splata —
Jak stalowe mosty w ramionach swych Wisłę,
Twórczy Plan prowadzi miesiące i lata.

OBROŃCA KOMUNARDÓW

Rzecz dzieje się w roku 1871 w arcyliberalnej Belgii. Panuje w niej najmiłościwiej Leopold II z dynastii Coburg-Saxa, późniejszy kolonizator Konga. Panuje nader demokratycznie, jest przecież — zważcie różnicę — królem Belgów, nie zaś Belgii. Od czasu rewolucji 1830 roku w kraju tym aż do znudzenia deklamuje się o wolności. Mimo to, kiedy Adolf Thiers wraz ze swym totumfackim Jules Favre'em jeszcze przed upadkiem Komuny wystosowali do rządów wielu państw żądanie wydania komunardów „przestępców kryminalnych", król Leopold II i jego ministrowie zgodzili się na to skwapliwie, gwałcąc tym samym międzynarodowe zwyczaje.

W ciągu „krwawego tygodnia" Wiktor Hugo wraz z rodziną zmarłego niedawno syna, Karola, mieszkał w Brukseli, przy ulicy Barykad Nr. 4. Nikczemna służalczość rządu belgijskiego oburzyła poetę, który zareagował na nią z właściwą sobie młodzieńczą żarliwością. 26. VII. 1871 r. na łamach pisma „Independance Belge" ukazał się słynny list, z którego warto zacytować chociażby następujące wyjątki:

„Protestuję przeciwko uchwałom rządu belgijskiego w sprawie paryskich zwyciężonych. Bez względu na to co mówiono, czy przedsiębrano w tym wypadku, ci zwyciężeni są działaczami politycznymi... Prawo azylu — to prastare prawo. To święte prawo wszystkich uciśnionych.

...Schronienie, którego rząd belgijski odmawia zwyciężonym, ofiaruję im ja. Gdzie? — W Belgii. Robię jej ten zaszczyt.

...Jeżeli przyjdą do mnie po uciekiniera Komuny, będą musieli wziąć zarazem i mnie. Jeśli zostanie wydany, pójdę za nim. Będę z nim dzielił ławę oskarżonych. U boku człowieka Komuny, zwyciężonego przez Zgromadzenie Narodowe, w obronie sprawiedliwości stanie człowiek republiki, banita Bonapartego".

Dla zrelacjonowania wypadków, które później nastąpiły, oddajemy głos synowi poety, Francois Hugo, który pisze w numerze tejże gazety „Independance Belge" z 30 maja:

Była godzina za 15 dwunasta, kiedy Wiktor Hugo zgasił świecę. Zaczynał już zasypiać, gdy wtem rozległ się dzwonek. Hugo na wpół rozbudzony nasłuchuje, dochodzi do wniosku, że to omyłkowo zadzwonił jakiś przechodzień i znów się kładzie. Znowu zadźwięczał dzwonek, tym razem silniej niż poprzednio, Hugo wstaje, wkłada szlafrok, podchodzi do okna i pyta:

— Kto tam?

— Dąbrowski — pada odpowiedź.

Pamiętając o danej rewolucjonistom obietnicy i sądząc, że może Jarosław Dąbrowski rzeczywiście nie został zabity, p. Hugo już kieruje się na dół, by otworzyć drzwi. W tej chwili niezbyt celnie rzucony kamień odbija się o mur, tóż koło framugi okiennej. P. Hugo podchodzi do okna i oczom jego ukazuje się co najmniej 40-osobowy tłum.

— „Łotry! — mówi i zamyka okna. W tym momencie brukowiec (który dotąd jeszcze znajduje się w pokoju) rozbija szybę i przelatuje o cal nad jego głową. Słychać krzyki: „Śmierć Wiktorowi Hugo!", „Precz z Jeanem Valjeanem!", „Precz z bandytą!".

Wczesny świt uratował poetę. Tłum rozwydrzonych paniczyków rozpierzchł się. Nad ranem zjawił się komisarz policji i rozpoczął pozornie „śledztwo", nie zdradzając przy tym żadnych oznak pośpiechu.

Bo w międzyczasie nastąpił drugi efekt listu Wiktora Hugo. Z błyskawiczną szybkością opublikowano dekret królewski, nakazujący poecie natychmiastowe opuszczenie kraju bez prawa powrotu.

31 maja frakcja republikańska w parlamencie belgijskim zgłosiła interpelację: Czy wiadomo ministrowi o napaści i zamachu na życie Wiktora Hugo? W odpowiedzi minister spraw wewnętrznych hrabia d'Anethan odczytał sfingowany protokół, rzekomo zaopatrzony w podpis poety i całkowicie wypaczający fakty. Nad falsyfikatem rozgorzała dyskusja. Po jezuickiej analizie tego dokumentu, przedstawiciel prawicy oznajmił, że... w ogóle nie było żadnego napadu, a wyszczerbione mury, wybite szyby, pokiereszowane drzwi, to dzieło rąk samego Wiktora Hugo, który zrobił to w celu literackiej reklamy.

Belgijski epizod z życia Wiktora Hugo posiada niezmiernie aktualną wymowę: Metody zastosowane przeciwko wielkiemu pisarzowi stały się w arsenale burżuazji masowym orężem walki z wolnym słowem.

* * *

W cytowanym liście Hugo pisał — „Rząd belgijski będzie przeciw mnie, ale naród belgijski opowie się po mojej stronie".

Nie omylił się. W dniu pogrzebu poety na grobie „szeregowego żołnierza postępu" złożono m. in. wieniec z napisem: „Wiktorowi Hugo — Belgowie, protestujący przeciwko dekretowi z 1871 roku".

DANIEL TRYLEWICZ

ŚWIETLICA WIEJSKA

Przez szereg tygodni toczyła się na łamach „Głosu Robotniczego" dyskusja na temat pracy łódzkich świetlic fabrycznych, klubów oraz Domów Kultury. Podsumowując ją, tow. Kaczmarek, kierownik Wydziału Propagandy KŁ PZPR, wskazał na istotne przyczyny niedociągnięć w działalności świetlic. Wynikają one z niedoceniania pracy kulturalno-oświatowej przez organizacje partyjne, związkowe, młodzieżowe i administracje zakładów. „Świetlice nasze — pisał tow. Kaczmarek — są na ogół odpolitycznione i pozostają przeważnie poza nurtem aktualnych spraw naszego życia".

Jak przedstawia się praca świetlic na wsi w województwie łódzkim? Weźmy dla przykładu powiat łowicki.

Ustalenie sieci świetlic w pow. łowickim stanowi nierozwiązaną zagadkę zarówno dla Wydziału Kultury i Oświaty PRN, jak też Powiatowego Zarządu ZSCh i Powiatowego Zarządu ZMP. Nikt tam nie może powiedzieć, ile jest czynnych świetlic w powiecie. Według wykazów ZP ZSCh istnieje 29 świetlic. Natomiast ZP ZMP ma zarejestrowane 34 świetlice. W rzeczywistości ilość ich wynosi w powiecie łowickim — 37. Ożywioną działalność przejawia zaledwie 25 świetlic, z których szczególnie wyróżniają się takie placówki kulturalno-oświatowe, jak świetlice w Borowie, Bełchatowie, Bochemiu, Boczkach, Dzierżgowie i Kiernozi.

Nauczyciele — przodownikami życia kulturalnego

Ożywioną pracę świetlicową zawdzięczać należy przede wszystkim młodym nauczycielom wiejskim oraz poszczególnym chłopom — działaczom kulturalnym wsi. W gromadzie Bełchów, chłop ob. Żułma zorganizował 18-osobowy zespół muzyczny, którego występy cieszą się powodzeniem w całym powiecie. Nauczyciele Zacharowicz i Płotnicki zorganizowali podobne zespoły w Bochemiu i Boczkach. Zespół nauczyciela Płotnickiego ma za sobą wiele udanych występów w Polskim Radio, na powiatowym zjeździe przodujących chłopów itp. Nieetatowy kierownik świetlicy PGR w Borowie, tow. Rychliński, traktuje swą pracę jako zadanie społeczne i partyjne, prowadząc systematycznie czytanie książek i prasy. ZMP-owcy w Bochemiu zorganizowali wieczór humoru i pieśni. W satyrycznych skeczach młodzież wiejska demaskowała miejscowych kułaków nie wypełniających obowiązków dostawy zboża oraz przeszkadzających w budowie szkoły wiejskiej.

Odwrotna strona medalu

W drugiej połowie ubiegłego roku oraz w zimie br. ilość czynnych świetlic w pow. łowickim zmniejszyła się o 12. Z jakiego powodu? Na 37 świetlic, 16 nie ma pieców ani też dostatecznego urządzenia. W tych gromadach, gdzie sprawami świetlic zainteresowali się sekretarze organizacji partyjnych, jak w Lubiankowie, Nieborowie, Prezydia GRN i GS-y zaopatrzyły świetlice w opał. Natomiast w Bielawie, Bąkowie, Łyszkowicach itp. nikt się tą sprawą nie zajął. Smutny obraz przedstawia świetlica w Walewicach. Na frontowej ścianie wisi hasło 1-Majowe z ubiegłego roku, a nad stołem prezydialnym wykresy obrazujące wykonanie planu hodowli ogierów i karpi z 1950 r...

Zebranie partyjne w styczniu br. odbyło się w tej świetlicy przy 3° mrozie. Dla miejscowych chłopów świetlica jest zamknięta. Jakże odmiennie przedstawia się życie społeczne i kulturalne w Dzierżgowie, gdzie chłopi schodzą się cztery razy w tygodniu na wspólne czytanie, pogadanki lub audycje radiowe. Nic dziwnego, że gromada ta przodowała w akcji skupu zboża.

Na kim ciąży odpowiedzialność?

Za zły stan świetlic, za ich nieżywotność ponoszą odpowiedzialność zarządy powiatowe ZSCh i ZMP. Przydział sprzętu, urządzeń i literatury odbywa się tu mechanicznie i niewłaściwie. Nikt z ZSCh nie kontroluje w jaki sposób wykorzystane są urządzenia. Przekazany sprzęt do wsi Mrogi złożony został do... stodoły. W Jachowicach świetliczanie od szeregu miesięcy oczekują na przydział sprzętu, który konserwuje się w lokalu ZP ZSCh. We wszystkich świetlicach brak spisów inwentarzowych. Ułatwia to popełnianie nadużyć przez nieuczciwe jednostki. W Nieborowie niejaki ob. Pabiańczyk zabrał aparat radiowy z świetlicy do swego mieszkania...

Również ZP ZMP poważnie zawinił w tej sprawie. Zbyt mało uwagi poświęcili ZMP-owcy z Łowicza pracy kulturalno-oświatowej w powiecie. A przecież świetlice wiejskie są mocno atakowane przez wroga klasowego. Młody nauczyciel, ZMP-owiec Kutermankiewicz zorganizował z wielkim trudem pracę świetlicową w gromadzie Wicia. Jednak synowie miejscowych kułaków, Bluszcz i Kołodziejski usiłowali sterroryzować i odstraszać młodzież od udziału w pracy świetlicowej, a organista z Waliszewa, ob. Janik usiłuje wykorzystać świetlicę dla organizowania kółek religijnych.

Sytuacja świetlic wiejskich przedstawia się nielepiej w innych powiatach naszego województwa. Źródła tego stanu rzeczy dopatrywać się należy w słabej pomocy powiatowych i gminnych instancji partyjnych. Nie zrozumiały one dotychczas, że świetlice są poważnym terenem oddziaływania na masy chłopskie i zbliżenia ich do partii.

Trzeba więc ażeby organizacje partyjne uaktywniły gminne rady narodowe, wiejskie organizacje społeczne, by dopomogły powołać na wsi zarządy świetlicowe, które wespół z nauczycielami ożywiłyby pracę świetlic. Dużej pomocy materialnej i metodycznej udzielić mogą świetlicom ekipy łączności z fabryk, jak też z jednostek wojskowych.

Na odbywających się obecnie zebraniach dyskusyjnych w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz na cześć 60-rocznicy urodzin umiłowanego przez naród Prezydenta Bieruta należy podchwycić inicjatywę chłopów z Łękińska i rozwinąć szlachetną rywalizację w zakresie uruchomienia nowych świetlic na wsi.

JAN ADAMOWSKI

Zaszczytna służba w lotnictwie



NA ZDJĘCIU: od prawej: oficerowie - piloci, przodownice wyszkolenia: Irena Sosnowska — Kamińska i Zofia Dziewiszek — Andrychowska.

Nad projektem Konstytucji



Kierownik pociągu elektrycznego na trasie Gdańsk — Sopot, Sabina Piotrowska, pierwsza w Polsce kobieta — maszynista pociągu elektrycznego, Bronisława Miklaczewska oraz ich koledzy, Norbert Bork i Henryk Lis, omawiają projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Odrodzenie Kraszewskiego

Jan Koprowski

Mamy szczególne powody ku temu, by właśnie w roku bieżącym pisać o Józefie Ignacym Kraszewskim. Kraszewski urodził się w Warszawie 28 lipca 1812 roku, zmarł 19 marca 1887 roku w Genewie. W roku 1952 przypada więc 140 rocznica urodzin i 65 rocznica zgonu znakomitego pisarza.

Józef Ignacy Kraszewski należał do tego nielicznego typu twórców, którzy do końca życia zachowują w sobie niespożytą siłę, którzy — jak to się zwykło mówić — umierają nieledwie z piórem w ręce.

Niejeden człowiek nie zdoła w życiu swoim przeczytać tylu książek, ile ich Kraszewski zdołał napisać. Twórczość jego jest bogata i wielostronna i gdyby ktoś chciał zająć się gruntownym jej przebadaniem, musiałby poświęcić na to całe swoje życie.

Kraszewski zostawił po sobie ponad 600 tomów prozy powieściowej. Były w tej liczbie powieści obyczajowe, społeczne, satyryczne i historyczne. Kraszewski pisał listy z podróży, których uzbierało się parę tomów, uprawiał publicystykę, był redaktorem, zajmował się pracą naukową, pisał wiersze i przekładał z języków obcych — jednym słowem nie było takiej dziedziny twórczości, w której Kraszewski nie miałby czegoś do powiedzenia.

Talent jego uznawali wszyscy, którym leżał na sercu rozwój literatury ojczystej. Kraszewski stworzył w Polsce powieść jako gatunek literacki. Wiemy oczywiście, że początki powieści datują się od Krasickiego, że pisał je później Fryderyk Skarbek, ale dopiero Kraszewski nadał powieści pełną rangę literacką. Dopiero Kraszewski pokazał, jakie możliwości otwiera powieść przed pisarzem i jakim może być narzędziem w kształtowaniu życia.

Kraszewski był pisarzem prawdziwie ludowym w tym sensie, że upowszechnił powieść, że społeczeństwo zaczęło powieść czytać, że wreszcie wyparł swoją twórczością mieszczański romans francuski, tak w Polsce naówczas rozpowszechniony.

Już w pierwszych swoich utworach, ogłaszanych pod pseudonimem Kleofasa Fakunda Pasternaka, Kraszewski ujawnił ostry zmysł społeczny. Powieści obyczajowe,



Ilustracja radzieckiego grafika P. Sokołowa — Skała do powieści J. I. Kraszewskiego „Stara baśń".

społeczne i satyryczne ukazują Kraszewskiego jako wnikliwego obserwatora życia i krytyka warstw panujących w ówczesnej Polsce. Szlachta nie mogła mu, na przykład darować, że w dwutomowej powieści „Cztery wesela" — (1834) wyszydził i ośmieszył szlachtę i duchowieństwo, ukazując wstecznictwo i pogardę dla ludu wśród tak zwanych „dobrze urodzonych".

Kraszewski przez całe swoje dość długie życie, nie przestał być wrażliwy na krzywdę, której ze strony arystokracji doznawało biedne chłopstwo. W jednym z listów do brata Kajetana tak ocenia on swoje pisarstwo: „Cieszę się tem, że z tej pracy, dla mnie ciężkiej, może być jakaś korzyść dla ludzi. Robię co mogę, i to mnie pociesza; fraszka literatura, gdzie chodzi o ulżenie nędzy, o oświatę i ważniejsze dla społeczności zadania".

Twórczość literacką pojmował Kraszewski jako służbę społeczną. Pracą swoją chciał przyczynić się do podniesienia świadomości w społeczeństwie, do rozszerzenia i upowszechnienia wiedzy i oświaty.

Nawet reakcyjni krytycy nie mogą ukryć tej prawdy, że Kraszewski nienawidził szlachty, że w niej upatrywał główne przyczyny zła społecznego i upadku Polski. O szlachcie mówił Kraszewski, że musi ona „odpaść od ciała społecznego", że „zjedzona rdzą powolną rozsypie się po cichu i nieznacznie".

W znakomitej powieści satyrycznej „Latarnia czarnoksięska", pierwszej tego rodzaju powieści w naszej literaturze, Kraszewski daje pełny obraz wad i zacofania szlachty. Chłoszcze jej przerażające ograniczenie umysłowe, kastowość, życie nad stan według zasady „zastaw się, a postaw się", zamiłowanie do zabaw, hulanek, polowań, karciarstwa, ucisk chłopów, pokorę wobec magnatów, od których szlachta wiejska była zależna, brak poczucia obowiązków społecznych, brak uczuć patriotycznych, nieznajomość najelementarniejszych potrzeb kraju itp.

Krytycy reakcyjni bardzo się zżymali, że Kraszewski widzi w szlachcie same tylko ciemne strony, nie dostrzegając stron dodatnich. Stawiają mu z tego powodu ciężkie zarzuty. Kraszewski nie tylko nie cofa się z tej drogi, ale idzie jeszcze dalej i pokazuje wzajemne stosunki między szlachtą wiejską a wyższą arystokracją, jej demoralizację, obłudę, marnowanie sił i grosza za granicą, blichtr, zarozumiałość, a nade wszystko egoizm i całkowitą obojętność na sprawy społeczne.

Były okresy, w których Kraszewskiego po prostu nienawidzono. A przecież Kraszewski nie był wcale rewolucjonistą, jego program polityczny był raczej umiarkowany. Domagał się tylko jednego: aby los ludu uczynić znośniejszym. Ale i to już wystarczyło, aby szlachta widziała w nim swego zawziętego wroga. Jakież zgorszenie wywołał wśród niej Kraszewski, gdy w roku 1858 wystąpił z memoriałem, w którym domaga się uwłaszczenia chłopów, obdarowania ich gruntem i oświaty dla ludu.

Serię swoich powieści poświęcił Kraszewski odmalowaniu krzywdy chłopskiej. W „Historii Sawki" opowiada o losach chłopa, ciemiężonego i wyzyskiwanego na każdym kroku przez ekonomów i właścicieli wiosek. Powieści: „Ulana" (1843), „Budnik" (1848), ukazują krzywdy, wyrządzone wieśniakowi przez młodego właściciela wioski, który hańbiąc wieśniaczkę, jego żonę, nie widzi w tym nic złego.

W innych utworach, jak: „Ostap Bondarczuk" (1847), „Jaryna" (1850), przedstawia Kraszewski dążenia chłopów do podniesienia się na wyższy poziom życia i szlachtę, która przeciwstawia się zdecydowanie temu właśnie dążeniu do emancypacji chłopstwa.

Trudno tutaj omówić choćby najciekawsze tylko utwory Kraszewskiego. Nie można jednak nie wspomnieć o jego powieściach historycznych, które dają się podzielić na dwie grupy: a) utwory charakteryzujące pojedyncze wypadki w życiu narodu począwszy od XIV wieku i b) cykl powieści historycznych, malujących kolejno zdarzenia i postacie historyczne od samego zarania naszych dziejów. Szczególnie zasługuje tu na uwagę „Stara baśń" oraz tzw. powieści saskie.

Kraszewski żył i pisał w epoce wielkich przemian społecznych. Wiek dziewiętnasty, począwszy od Wiosny Ludów (1848) stał się wiekiem społecznych ruchów wyzwoleńczych i narodowych. Szybki rozwój kapitalizmu, wynalazki, postęp techniczny i przemysłowy, sprzyjały szybkiemu wzrostowi świadomości proletariatu, który od działania żywiołowego, przeszedł do świadomie zorganizowanej walki, opartej na naukowym socjalizmie.

Kraszewski zmarł w rok po ustaniu działalności pierwszej rewolucyjnej partii Polski, „Proletariat", której przywódców, z Waryńskim na czele, aresztowano i skazano na wieloletnią katorgę, innych zaś powieszono na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Autor „Starej baśni" nie należał do żadnej partii czy organizacji społecznej, ale pod wpływem zachodzących wypadków w Polsce i na świecie, gruntował on swój światopogląd.

Jeszcze w roku 1856 w dziele „Choroby wieku" występował Kraszewski przeciwko maszynie i wynalazkom, jako przyczynie zła społecznego, przypominając w tym pierwsze żywiołowe bunty robotników i „burzenie maszyn".

W kilkanaście lat później (1875) w dziele „Roboty i prace" widzimy, że Kraszewski gorąco popiera rozwój przemysłu, upatrując zło i krzywdę społeczną nie w maszynie, ale w ustroju, opartym na niesprawiedliwości społecznej.

Widzimy więc, że Kraszewski szedł z postępem czasu, wiązał się z nim i pod wpływem wydarzeń politycznych, formował swój światopogląd przekształcając i rozwijając, i siebie i swoje dzieło.

W okresie międzywojennym był Kraszewski pisarzem na ogół zapomnianym. Dopiero obecnie ukazują się liczne wydania jego najlepszych powieści historycznych, obyczajowych, społecznych i satyrycznych. W Polsce Ludowej obserwujemy prawdziwe odrodzenie twórczości Kraszewskiego. Jest on wydawany i czytany powszechnie. Czyta go młodzież szkolna i czytają dorośli. Książki Kraszewskiego stały się istotnie własnością ludu, jak sobie tego niegdyś autor życzył.

Kraszewski tłumaczony jest również na języki obce, ostatnio np. ukazała się w Moskwie w języku rosyjskim „Stara baśń" wydana w nowym przekładzie z pięknymi ilustracjami.

Warto tutaj dodać, że związki Kraszewskiego z literaturą rosyjską były zawsze bardzo żywe, a jego ulubionym pisarzem był właśnie Gogol, którego setną rocznicę śmierci obchodzi obecnie cały kulturalny świat.

Droga twórcza Stanisława Piętaka

Poeci łódzcy, rozpatrując twórczość Stanisława Piętaka, na jednym z zebrań sekcji poezji, określili ostatni jego zbiorek „Imię przyszłości" jako drugi właściwie debiut poetycki pisarza, który ma już w swym dorobku kilkanaście książek liryk, poematów, nowel i powieści.

Dowojenna twórczość poety, który zadebiutował w roku 1934 tomikiem „Alfabet oczu", jest charakterystycznym dokumentem zagubienia i zaniepokojenia, jakie cechowały uczciwe odłamy inteligencji, nie związanej z walką klasy robotniczej, w latach, gdy sprzeczności w świecie kapitalistycznym ujawniły się w formach szczególnie brutalnych. Kryzys ekonomiczny, sukcesy faszyzmu, terror sanacyjny w Polsce, zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej — wszystko to było czymś przeraźliwie niezrozumiałym dla tych środowisk społecznych, które nie widziały w marksizmie – leninizmie jedynego niezawodnego drogowskazu, wyjaśniającego czas historyczny i drogi wyjścia z potwornej rzeczywistości. Uczciwą, lecz zdezorientowaną inteligencję nęciły często błędne teorie agrarystyczne, które głosiły, że ratunek dla Polski leży w odcięciu się od kapitalizmu przez powrót Polski do strzech słomianych i drobnotowarowej wytwórczości.

Zdezorientowani, nie związani z klasą robotniczą, poeci uciekali często, zwłaszcza w 30-tych latach, od koszmaru stosunków kapitalistycznych w fantastykę, poszukiwania nowej, niezwykłej formy. Kierunek ten otrzymał nazwę „Awangardy".

Awangardowość i wpływ agraryzmu jako koncepcji światopoglądowej decydują o treści i formie wierszy Piętaka, zawartych w zbiorkach: „Alfabet oczu", „Legendy dnia i nocy" (1935), „Ziemia odpływa na zachód" (1936) i „Obłoki wiosenne" (1938). Pokazana w nich wieś jest wsią nierzeczywistą. Takiej wsi nigdy nie było.

Wieś nieprawdziwa

Sugestie agrarystów, którzy w „ubożyźnie miłej" malowniczych opłotków wiejskich, dopatrywali się ideału zdrowia duchowego, oraz związany z tym kult przyrody „czystej", „niezbrukanej stopą cywilizacji" — sprawiły, że poeta, przygnębiony otaczającą go rzeczywistością, niepomny na swe niewesołe zapewne doświadczenia dzieciństwa, widzi właśnie we wsi epoki imperializmu, ostoję piękna i pogody duchowej.

Była to poezja formalistyczna, zrozumiała dla nielicznych i w gruncie rzeczy antyrealistyczna. Nie pokazując właściwego obrazu rzeczywistości wiejskiej doby imperializmu, zacieśniając jej tematykę do wartości estetycznych, subiektywnie przedstawionego krajobrazu, narzucała czytelnikowi sugestie agrarystyczne — tym niebezpieczniejsze, że wspierał je autorytet poety, wywodzącego się ze wsi.



Czy znaczy to, że w dorobku przedwojennym Piętaka nie znaleźlibyśmy nic pozytywnego? Sąd taki byłby niesprawiedliwym uproszczeniem. W wierszach jego spotykamy często, zwłaszcza w poemacie: „Ziemia odpływa na zachód", (mówiącym o niedolach wsi sandomierskiej w latach pierwszej wojny światowej) obrazy realistyczne, plastyczne, przekonywające.

W poemacie „Zbieg" daje Piętak wstrząsający obraz krzywdy chłopskiej, doznanej od dworu. Szkoda, że autor w sposób naturalistyczny zacieśnia problem do konfliktu miłosnego, a bohatera poematu — pokrzywdzonego chłopa, charakteryzuje na romantycznego, tajemniczego mściciela-samotnika.

Klęska dotychczasowej postawy

Doświadczenia wojenne załamały dotychczasową postawę poety — rozterka przemienia się w rozpacz. To wszystko, przed czym osiadły w mieście inteligent uciekał w piękno i rzekomy spokój wyimaginowanej przez jego poetycką wyobraźnię wsi, wtargnęło na pejzaż wiejski, tym razem z tak brutalną siłą, że złudzenia nie dały się utrzymać.

Wiersze, zamieszczane bezpośrednio po wyzwoleniu w prasie literackiej, przeważnie we „Wsi", i ogłoszone potem w roku 1947 w dwóch tomikach: „Dom rodzinny" oraz „Linia ognia", obrazują niesłychaną rozterkę duchową autora i tchną dogłębnym pesymizmem.

Wstrząśnięty grozą nocy okupacyjnej i zaabsorbowany własną katastrofą duchową, poeta — samotnik zdaje się nie zauważać istotnego sensu i znaczenia straszliwej wojny, wyzwolenia narodowego i społecznego, jakie niosła uciemiężonym narodom Armia Radziecka, twórczych przemian, dokonywających się w kraju.

Ogłoszony w r. 1949 po dwuletniej przerwie tomik „Lat dojrzałych dni" przepaja tym razem nastrój optymizmu i pogody.

Piętak jednak nie rozszerza kręgu tematycznego swych wierszy. Dominuje tematyka osobistych wzruszeń i radości z własnego samopoczucia. Wobec rzeczywistości zachowuje nadal postawę jak najlepiej tej rzeczywistości życzącego, lecz biernego obserwatora.

Niemniej tomik ten, zapóźniony w stosunku do ówczesnego (1949) etapu dojrzewania poezji i włączenia się do walki o socjalizm, stanowi pewien krok naprzód.

Na nowej drodze

Wiersze, ukazujące się obecnie w prasie literackiej, zawierają już nowe treści. Przezwyciężenie przyzwyczajeń formalnych i tematycznych, dopracowywanie się wyboru form, treści, nie jest w praktyce pisarskiej twórcy o dużej przeszłości literackiej sprawą łatwą. Tym bardziej cieszy pełen sukces Piętaka, odniesiony w tomiku „Imię przyszłości".

Poeta potrafił przedstawić w nim proces uspołecznienia się życia gromadzkiego („Przy budowie"), śledzi postępy trudnej walki o spółdzielczość produkcyjną. Obraz wsi i pokazany w nim człowiek stają się wyrazistsze i konkretniejsze.

Stara się Piętak uniknąć schematyzmu i taniego t. zw. „lakiernictwa". Nie zamyka oczu na trudności w życiu obecnej wsi, na nie przezwyciężone jeszcze opory psychiczne i konserwatyzm chłopski, nie lekceważy działalności wroga klasowego („Wróg działa").

Nie ogranicza się tym razem do spraw wiejskich. Pokazuje życie i walkę na terenie wiejskim jako jeden z odcinków ogólnoświatowej walki, toczącej się między obozem pokoju i wojny. Walce tej poświęca dwa cykle: „Wiersze o pokoju", „Ku szerszym widnokręgom".

Poezja jego, choć spokojna, unikająca mocniejszych i ostrzejszych akcentów, staje się agitacyjna („Na otwarcie spółdzielni produkcyjnej w S").

Tomik, będący wynikiem trudnego przełamywania dotychczasowych przyzwyczajeń i zdobywania nowych doświadczeń artystycznych — nie jest naturalnie bez wad. Z wierszami dobrymi sąsiadują niepogłębione, w których niekiedy głębszą wiedzę o zagadnieniu zastępuje czułostkowa deklaratywność. Awangardowskie komplikowanie obrazu i troska o niecodzienność sformułowania osłabia jeszcze przejrzystość wielu wierszy. Braki te nie mogą jednak przysłaniać faktu, że zbiór ten stanowi poważną pozycję w dorobku współczesnej polskiej poezji postępowej i dowód wejścia wybitnego poety na właściwą drogę.

T. CHRÓŚCIELEWSKI

Zjawiska wulkaniczne

Ciekawym, a jednocześnie groźnym dla człowieka zjawiskiem przyrody jest działalność wulkanów. Wybuchy wulkanów następują często niespodziewanie, co jeszcze bardziej potęguje niebezpieczeństwo. Nieczynny wulkan wyrzuca nagle potoki rozpalonej lawy, popiołów, gazów, deszcz kamieni, niszczących wszystko, cokolwiek znajduje się w pobliżu. Znane są również wypadki powstania nowego wulkanu w miejscu najmniej spodziewanym — tak powstał pod Neapolem w 1538 roku wulkan Monte Nuovo (Nowa Góra).

Powstawanie wulkanów

Powody działalności wulkanów niezrozumiałe były aż do wieku dziewiętnastego. Różnie je sobie tłumaczono. W starożytności dopatrywano się w nich ingerencji sił boskich.

W czasach późniejszych, gdy rozwinęły się nauki przyrodnicze, wysuwano rozmaite przypuszczenia. Na przykład w XVIII wieku sądzono, że wybuchy powodowane są pożarem pokładów węgla kamiennego — hipoteza ta upadła szybko, gdy okazało się, że w okolicach wulkanicznych często zupełnie nie ma węgla.

Górnicy, pracujący w głębokich kopalniach wiedzą, że w miarę schodzenia do wnętrza ziemi wzrasta stopniowo temperatura jej warstw. Na wielkich głębokościach dochodzi ona do dwóch tysięcy stopni. W tych warunkach wszystkie skały powinny znajdować się w stanie płynnym, przeszkadza jednak temu ogromne ciśnienie zewnętrznych warstw skorupy ziemskiej, nie pozwalające rozprężyć się materii i utrzymujące ją w stanie stałym. Ta rozżarzona, lecz ściśnięta materia nabiera wówczas właściwości plastycznych i pod wpływem ciśnienia podnosi się do góry, wypełniając dokładnie wszystkie szczeliny skorupy ziemskiej. Nosi ona nazwę magmy.

Słupy magmy, nie mogąc wydostać się na powierzchnię, powoli ostygają, tworząc pokłady tzw. skał głębinowych. Tam natomiast, gdzie skorupa ziemska jest słaba, popękana wskutek powolnych, lecz stałych jej ruchów, w pobliżu gór i zapadlisk, magma wybija otwór i wskutek gwałtownego rozprężenia przechodzi natychmiast w stan płynny, rozlewając się w postaci lawy wulkanicznej. Temperatura jej dochodzi do 1200 stopni. Magma zawiera duże ilości gazów, szybko się ulatniających. Rozlewająca się swobodnie lawa (często na dużej przestrzeni) tworzy po ostygnięciu twardą i zwartą skorupę.

W dawnych epokach geologicznych, gdy działalność wulkaniczna była częstsza, lawa zalewała ogromne obszary, przewyższające kilkakrotnie obszar Polski. W dorzeczu Parany (Ameryka Południowa) przestrzeń zalana lawą obejmuje 750 tys. km. kw., a grubość pokładów lawy kilkaset metrów.

Odmiennie przebiega natomiast to zjawisko wówczas, gdy skład chemiczny lawy nie pozwala gazom swobodnie się ulotnić. Zatyka ona wówczas otwór i gromadzące się rozżarzone gazy, nie mając innego ujścia, powodują wybuch.

Niszczycielska siła wybuchów

Przykładem może być najbardziej znany w Europie wulkan Wezuwiusz. Wybuch jego w 79 roku miał straszne skutki. Masy popiołu, zmieszawszy się z lawą, zalały kilkumetrową warstwą błota znajdujące się u podnóża miasta: Herkulanum, Pompeję i Stabię. Pod gruzami tych miast zginęło wówczas 200 tysięcy ludzi.

Wezuwiusz nie przejawiał większej działalności do 1631 roku, kiedy to następny wielki wybuch spowodował śmierć 18 tysięcy ofiar.

Najpotężniejszy jednak był w 1883 roku wybuch wulkanu Krakatoa, leżącego na wysepce tej samej nazwy w cieśninie Sunda między wyspami Jawą a Sumatrą. Wysadził on w powietrze i rozpylił 18 kilometrów sześciennych wyspy, na której miejscu powstała 380-metrowa głębia. Spowodowało to powstawanie fali wodnej o wysokości 40 metrów (czterokrotnie wyższej od największych, powstających w czasie burzy). Zniszczyła ona 275 wsi malajskich, powodując śmierć 36 tysięcy ludzi. O jej niszczycielskiej sile świadczy fakt, że na odległej o trzy tysiące kilometrów wyspie Cejlon zmywała ludzi z brzegu. Fala ta okrążyła ziemię odbijając się o oba brzegi Ameryki. Huk słyszano na obszarze 1/8 powierzchni kuli ziemskiej, w odległości przeszło 4 tysięcy kilometrów od miejsca wybuchu, a fala powietrza obiegła siedmiokrotnie kulę ziemską.

Wulkany zazwyczaj łatwo można odróżnić od innych gór, gdyż wierzchołek ich podobny jest do wielkiego leja, stanowiącego ujście lawy i gazów. Jest to krater.

Na ziemi znajduje się obecnie około 480 czynnych wulkanów.



Dno i boczna ściana krateru wulkanicznego Raueng (Jawa).

Gejzery - gorące źródła

W pobliżu wulkanów znajdują się źródła, wyrzucające wrzącą wodę — gejzery. Niektóre z nich wybuchają co pewien czas, powodując wytrysk wody, podobny do fontanny. Największe i najbardziej znane gejzery znajdują się w Narodowym Parku Yellowstone w USA, w Nowej Zelandi — i na Islandii, gdzie ludność używa ich gorącą wodę do ogrzewania mieszkań, prania i kąpieli.

W Polsce nie mamy wulkanów czynnych, ale istniały one w poprzednich epokach. Znajdujemy zakrzepłe lawy w postaci potężnych pni porfirów pod Krakowem, używanych do wyrobu kostki brukowej, i bazaltów na Śląsku w okolicach Wałbrzycha i Kłodzka. Góra Św. Anny na Śląsku Opolskim jest również pochodzenia wulkanicznego. Ślady wulkanów znajdujemy na północno-wschodnich stokach Sudetów. Źródła lecznicze w Krynicy, Kudowie, Cieplicach, Szczawnicy i innych miejscowościach posiadają dlatego dużą zawartość różnych składników mineralnych o właściwościach leczniczych, gdyż znajdują się w pobliżu skał wulkanicznych, pochodzących z odległych epok.

Mimo grożącego stale niebezpieczeństwa, okolice wulkaniczne są gęsto zamieszkałe przez ludzi. Zwietrzała lawa i popiół stanowią bowiem bardzo żyzną glebę, nadającą się do uprawy winorośli, pszenicy, drzew owocowych i bawełny. Wykorzystuje się również skały pochodzenia wulkanicznego, będące doskonałym materiałem budowlanym. W przyszłości energia wulkanów będzie jeszcze bardziej zużytkowana przez człowieka.

T. WIECHNIK

Państwowy Teatr Nowy w Łodzi

O pracy zespołu łódzkiego Teatru Nowego, z tow. Kazimierzem Dejmkiem na czele, niesposób poinformować czytelnika w krótkim reportażu.

Już pierwsze wrażenie przy bliższym zetknięciu się z warsztatem pracy zespołu może służyć za komentarz do przeżyć artystycznych, które dają widzowi przedstawienia Teatru. Każdego gościa zespołu, który znajdzie się za kulisami, uderza przede wszystkim atmosfera wewnętrznej dyscypliny.

Bieliński powiedział, że tekst sztuki dramatycznej nie określa zewnętrznych, indywidualnych cech bohaterów. Oczywiście, czytając ten tekst jako utwór literacki obdarowujemy postacie w naszej wyobraźni rysami indywidualnymi. Lecz prawdziwego życia nabierają one dopiero na scenie w interpretacji aktora; stają się żywe dopiero dzięki twórczej współpracy aktora z pisarzem. Proces ten — od litery tekstu do dźwięków słowa, kontrolowanego potem ruchem aktora i sytuacją na scenie — ciągnie się przez cały długi czas prób. Jeden z jego późniejszych etapów pokazano mi na przykładzie korekty reżyserskiej. Zrobiło to na mnie silne wrażenie, jak bym stał się świadkiem jakichś zasadniczych reakcji twórczych.

Była to jedna z prób przy podniesionej kurtynie „Pociągu do Marsylii". W pierwszym akcie maszynista Martin odmawia prowadzenia pociągu z pułkiem transportowanym do Vietnamu. Wojciech Pilarski stoi wpół zwrócony do przedstawiciela zawiadowcy i na jego pytanie „Mam odejść" odpowiada:

— Pociągu nie poprowadzę!

— Tak zameldować?

— Tak zamelduj... Nie jest mi obojętne. co mi przyczepią do lokomotywy — wagon z mąką czy z wojskiem... A piechoty, dla zasady, nie wożę. Piechota niech chodzi piechotą...

Już to, że artysta stoi, sama pozycja wywołuje potrzebę szerokiego gestu i deklaratywności w tonie, z jakim rzuca te słowa. I ten szeroki gest ma w sobie coś ze zrutynizowania teatralnego.

Scena ta nie zadowala tow. Dejmka. Radzi Pilarskiemu, aby spróbował usiąść. I od razu wszystko się zmienia. Decyduje prawda sytuacji, scena staje się przekonywająca i sugestywna. Pilarski... nie, teraz już Martin — ociężale zbliża się do stołu i siada na krześle, bokiem do przedstawiciela zawiadowcy. Jest zdecydowany, wiadomo — nie da się nikomu przekonać.

— Pociągu nie poprowadzę — mówi cicho Martin patrząc przed siebie, na stół. — Tak zamelduj...

W podobny sposób pędzel profesora jednym ruchem przekształca na płótnie ucznia martwą plamę farb w twarz ludzką, pełną ruchu i życia. Różnica polega na tym, że tu prawda realistyczna powstaje z współpracy twórczego kolektywu...

— Czy można powiedzieć — zapytałem w rozmowie tow. Dejmka — że wasz teatr najbardziej konsekwentnie stosuje w swojej praktyce metodę Stanisławskiego?

— Nasz teatr jest obecnie jedynym teatrem w Polsce, w którym dyscyplina metody Stanisławskiego jest obowiązująca. Teorię Stanisławskiego stosują niektórzy reżyserzy, ale niekonsekwentnie, a wtedy staje się ona oderwana od życia.

Zespół Teatru Nowego, liczący obecnie blisko 50 osób, powstał z małej grupy młodych entuzjastów sztuki teatralnej. Swoją działalność sceniczną rozpoczęli oni dopiero po wyzwoleniu. Połączył ich protest przeciwko pozostałościom dawnych zwyczajów i zrutynizowania teatru burżuazyjnego. U podstaw swej pracy, wtedy jeszcze samokształceniowej, postawili metodę Stanisławskiego; wiązały ich jednakowe poglądy na społeczną misję teatru, na ideę społecznej pracy aktora.

Studia te i pierwsze próby zrealizowania ich dążeń przekonały młodych aktorów, że nie można stworzyć prawdziwej sztuki w oderwaniu od spraw aktualnych. Odtąd rośnie świadomość polityczna zespołu, zaczyna się coraz bliższa współpraca — na bazie warsztatu twórczego — z Komitetem Łódzkim Partii.

Po opracowaniu memoriału, który grupa młodych aktorów złożyła w Min. Kultury i Sztuki, otrzymuje ona możliwości rozpoczęcia swej działalności. Państwo przyznaje fundusze i otacza troskliwą opieką nowopowstały teatr. 12 listopada 1949 roku odbywa się premiera „Brygady szlifierza Karhana", sztuki za którą Teatr został odznaczony orderem Sztandaru Pracy drugiej klasy. Dzień ten Teatr uważa za datę swego powstania.

O ideologii i postępowym kierunku prac Teatru świadczy również repertuar. Pierwsze sztuki Teatru mówią o przemianach w fabrykach, o walce klasowej na wsi.

Próby postępowych poczynań znajdujemy naturalnie także i dawniej. w różnych okresach historii sceny polskiej. Lecz osamotnione, nie mające znikąd poparcia, wkrótce się załamywały. Zdarzało się i tak, jak np. w okresie międzywojennym z łódzkim amatorskim zespołem robotniczym, który po wystawieniu trzech sztuk został aresztowany i osadzony w więzieniu!

Jedynie w Związku Radzieckim i w ustroju demokracji ludowej państwo stwarza warunki rozwoju twórczości artystycznej. Nie w Polsce burżuazyjnej, lecz tylko w Polsce Ludowej mogło powstać takie zjawisko, jakim jest łódzki Teatr Nowy. Jego ambitna, postępowa misja twórcza stanowi nową chlubną kartę w dziejach robotniczej Łodzi.

Ta wyjątkowa troska i opieka, jaką państwo otacza podobne poczynania i dzięki której każdy twórczy, postępowy kolektyw zawdzięcza możność płodnej pracy, znajduje odbicie w Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Polska Rzeczpospolita Ludowa — czytamy w art. 64 projektu — troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej".

Kartka z dziejów pracy łódzkiego Teatru Nowego może posłużyć za ilustrację tego artykułu, zwięzłego i zarazem treściwego jak cały tekst projektu Konstytucji.

LEON GOMOLICKI

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

Ostatnio „Książka i Wiedza" wydała powieść Iwana Nowikowa pt. „Puszkin na wygnaniu". Przełożyłem na język polski część pierwszą tej książki. Oczywiście, że praca moja wymagała studiów nad epoką. Toteż przedłużeniem tych zainteresowań i doświadczeń będzie przekład dzieła Durylina pt. „Puszkin na scenie".

W ciągu roku bieżącego napisałem sporo wierszy. Wydaję je w tomie, uzupełniając wyborem utworów z lat okupacji. Tytuł „W stronę jutra".

Mam wiele przekładów z poezji radzieckiej. Obecnie tłumaczę wiersze o wielkich budowlach komunizmu. Gdy ukończę — wydam całość.

Dla „Książki i Wiedzy" skończyłem przekład poematu Agnieszki Barto pt. „Zwienigorod" oraz antologię poetycką pt. „Los dziecka". Ostatnia pozycja to wiersze poetów polskich od Mickiewicza począwszy, ilustrujące niedolę dziecka w ustroju kapitalistycznym i troskę o los dziecka w społeczeństwie budującym socjalizm. Będzie to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce.

Dla Państwowego Instytutu Wydawniczego tłumaczę opowiadania Lwa Tołstoja. Poza tym pisuję wiele w zakresie aktualnej publicystyki literackiej.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ostrzem pióra

H. STENCEL

Dwa samoloty

Jeden samolot nad krajem Rad,
a nad Koreą drugi.
Pierwszy ma gwiazdę, drugi zaś
godłem USA się chlubi.
I patrzcie: mimo różnicy tej
(dwa światy — wiecie sami)
pilotom obu przyświeca cel,
związany z... insektami.
Tylko, gdy pierwszy niesie im śmierć
ochrania rośliny, drzewa —
drugi ma inną zgoła chęć:
zarazę wokół rozsiewa.
Za samolotem radzieckim w ślad
ludzie patrzą z nadzieją
Jak ludobójstwa wisi znak
samolot nad Koreą...

PRZEŁOŻYŁ T. GICGIER

Bielmo

Nie znam osobiście ani głównego księgowego Biura Woj. Centrali Odzieżowej w Łodzi, Cichonia, ani dyrektora tegoż Biura, J. Bałabana, mogę jednakże z całą pewnością stwierdzić, iż obu tym panom bardzo się nie podoba art. 73 projektu naszej Konstytucji. Nie zgłosili oni wprawdzie oficjalnie żadnych poprawek czy uwag co do tego postanowienia, niemniej w praktyce swego urzędowania wprowadzili taką oto zmianę: „OBYWATELI, KTÓRZY WNOSZĄ SKARGI I ZAŻALENIA — NALEŻY KARAĆ". I aby oznajmić wszem i wobec obowiązującą moc swej

Centrala Odzieżowa
Biuro Wojewódzkie
w Łodzi, Piotrkowska Nr 52

Łódź, dnia 21 stycznia 1952 r.

Do
Ob. Szczepaniak Mariana
w miejscu
ul. Więckowskiego 35

POUFNE

Nagana

Za wysłanie do Centrali Odzieżowej Dział Księgowości zażalenia na warunki pracy z pominięciem drogi służbowej, udziela się Obywatelowi nagany z ostrzeżeniem

DYREKTOR
Biura Wojewódzkiego
Centrali Odzieżowej
Łódź
(-) J. Bałaban

prywatnej inicjatywy ustawodawczej — p. dyrektor Bałaban na wniosek p. głównego księgowego Cichonia ukarał naganą z ostrzeżeniem, „złagodzoną" następnie do upomnienia, pracowników sekcji księgowości materiałowej za to, iż OŚMIELILI SIĘ ZŁOŻYĆ SKARGĘ NA BRUD, NIECHLUJSTWO I ZŁE WARUNKI PRACY — „Z POMINIĘCIEM DROGI SŁUŻBOWEJ".

DROGA SŁUŻBOWA! Cóż to za straszliwa potęga, przesłaniająca już nie tylko uchwałę Rady Państwa i KC PZPR z dnia 14 grudnia 1950 r., ale nawet projekt Konstytucji. Oczywiście, jedynie w oczach bezdusznych biurokratów. Zdejmie jednak ślepcom to „służbowe" bielmo drobna operacja, polegająca na pociągnięciu ich do surowej odpowiedzialności.

Et.

Tajemnica służbowa

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Łodzi, którzy przeprowadzają remont domu przy ul. Wschodniej 54, to doprawdy wzór godny naśladowania. Niech się uczą od nich ci, którzy nie potrafią trzymać języka za zębami i bezmyślną paplaniną zdradzają nieraz tajemnicę służbową.

Pytam ich np.: kiedy będziecie remontować moje mieszkanie? — a oni nic, wzruszają ramionami i ani mru-mru. Po kilku dniach ponawiam pytanie — znowu milczą.

Dopiero gdzieś po tygodniu dowiaduję się, że wpierw trzeba zmienić podłogę w mieszkaniu nade mną.

— To u mnie opadnie tynk — zauważyłem fachowo.

— A opadnie — stwierdzili lakonicznie.

— Uprzedźcie mnie przynajmniej, żebym mógł wynieść sprzęty — dodałem przezornie.

— Hm — mruknęli i zabrali się do przerwanej roboty, a potem mimo natrętnych nagabywań z mej



strony, milczeli jak zaklęci i ani słowem nie zdradzili „sekretu".

Wczoraj, kiedy wróciłem z pracy, omal nie zemdlałem. Zdawało mi się, że zabłądziłem. Następnie, że gdzieś blisko musiał nastąpić jakiś wybuch. Wszystkie sprzęty w moim pokoju pokrył tynk opadły z sufitu. Tapczan z brązowego stał się biało - szary. W kredensie potłukły się szklanki i kieliszki, obrazy, wbrew naturze ozdabiały podłogę, a firanki, dywan, biblioteka... lepiej nie mówić: po prostu ruina.

Może by jednak Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane złagodziło nieco przepisy o zachowaniu tajemnicy służbowej i pouczyło pracowników, że w pewnych wypadkach można, a nawet trzeba zawiadamiać o zamierzonych robotach, by uniknąć niszczenia własności osobistej obywateli.

EDWARD SIEKOWSKI

W Waszyngtonie



Truman oblicza zyski
wg. rys. B. Jefimowa

Jubileusz

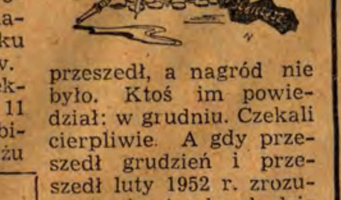
„Za górami, za lasami, za rzekami, za morzami..."

Po co ten bajeczny wstęp, kiedy wcale nie za górami i morzami, tylko tutaj, w Łodzi? Bo rzecz brzmi jak bajka.

Oto do pewnej dyrekcji wiosną 1951 roku przyszedł okólnik z Centralnego Zarządu Przem. Jedwabniczo - Galanteryjnego, by z racji 75-lecia istnienia Łódzkiej Straży Przeciwpożarowej przedstawić do nagród i odznaczeń kilku zasłużonych strażaków.

Dyrekcja — jak dyrekcja. Przedstawiła. 11 kwietnia 1951 r. 3 jubilatów o 30-letnim stażu pracy. Centralny Zarząd w te pędy polecił wypłacić im nagrody z t. zw. funduszu zakładowego.

Polecił, a jubilaci dotąd czekają. Początkowo myśleli — że w maju 1951 roku. W maju nagród nie dostali. Pomyśleli: w lipcu. Ale lipiec



przeszedł, a nagród nie było. Ktoś im powiedział: w grudniu. Czekali cierpliwie. A gdy przeszedł grudzień i przeszedł luty 1952 r. zrozumieli, że trzeba będzie czekać *nowego jubileuszu, 50-letniego* Do tej pory dyrekcja Rudzkiej Fabryki i Wykończalni „Pierwsza" chyba zdąży z załatwieniem formalności, dotyczących tak „skomplikowanej sprawy"...

(wg. korespondencji S. Faryny)

„Sprostowanie"

Ja w sprawie korespondencji H. Wróblewskiej z ZPDz. im. T. Duracza. Otóż pisze ona, że propaganda poglądowa słabo u nas stoi, a to nieprawda, bo propaganda poglądowa u nas leży. To samo z tą gablotą. Przeciez gablota wisi, a że jest pusta — to przede wszystkim nikomu nic do tego, a po drugie co to w ogóle ma wspólnego z propagandą poglądową? I dlaczego wreszcie, ja, kierownik świetlicy, mam za to odpowiadać? Może dlatego, że powierzył mi to zadanie Komitet Dzielnicowy? Przede wszystkim nie przypominam sobie tego, a po drugie nie zobowiązałem się na piśmie

I jeszcze jedno. Ja osobiscie bardzo lubię krytykę, ale jako człowiek skromny i w ogóle nie lubiący rozgłosu wolałbym, aby H. Wróblewska pisała raczej o kole TPPR, o Lidze Kobiet i Kole Sportowym. Wtedy jej korespondencje będą mi się o wiele więcej podobały.

Jerzy Zawierucha
kierownik świetlicy
ZPDz. im. Duracza

OD REDAKCJI:
Niemal dosłownie wg. oryginału „sprostowania"

Duch

(Rzecz dzieje się w przędzalni odpadkowej Zakładów im. Dzierżyńskiego. Osoby: Andrzej Szymkowski, majster Piekarski, prządki).

Prządki: Panie majster, chodź pan na chwilę!

Piekarski (zaintrygowany). Co takiego?

Prządki: O, o, duch... Tam, przy maszynie...

Piekarski (przygląda się. Po chwili z irytacją) Coście, kobity, powariowały? Przecież to Szymkowski!

Prządki (chórem): Nie może być, nie wierzymy, niech nas pan uszczypnie. Naprawdę Szymkowski? A skąd on tu się wziął? Nigdy go nie ma przy maszynie!

Piekarski (zmieszany): Jest co prawda stale w ubikacji. Od czasu do czasu jednak, między jednym a drugim papierosem, zagląda przecie tutaj...

Głos całej załogi: Niech majster Piekarski „przestawi" zajęcia Szymkowskiego! Precz z duchami przy maszynach! To nam zarywa produkcję.

(Na podstawie korespondencji)

Co czytać?

CHŁOPCY Z CEGIELNI— PEREIRA GOMES. Jest to powieść współczesnego postępowego pisarza portu-



galskiego, a zarazem wybitnego działacza portugalskiego ruchu rewolucyjnego. Motto książki brzmi: „Książkę tę napisałem dla synów tych ludzi, którzy nigdy nie byli dziećmi". L[illegible]y pracujących w cegielni portugalskich dzieci wstrząsają swym tragizmem i są gwałtownym oskarżeniem bezlitosnego ustroju kapitalistycznego oraz faszystowskich rządów Salazara.

„HOŁOTA" — J. I KRASZEWSKI". W powieści tej oderwanej od narodu klasie obszarników przeciwstawiona jest „hołota", ludzie najemnej pracy, którzy z trudem dobijają się skromnego awansu społecznego. Jest to ciekawy dokument dawnych czasów — ich stosunków i idei.